

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITIEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Litewskiego”, prospekt 8-ty Jerski Nr. 28.

WARUNKI PRENUMERATY:				
	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8.—	4.—	2.—	—78
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10.—	5.—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	16.—	8.—	4.—	1.50

Zmiana adresu 20 kop. Numer pojedynczy 5 kop. Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumerata przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów nieregularnych lub niedostarczonych opłat, „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rekopis bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatny.

WYDAWNICTWA ROK XI.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświatycznych.
WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA prospekt 8-ty Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjar. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.
Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz petitiwy w tekście lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-ty str. o wiersz petitiwy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1-ty str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petitiwy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. no tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia zwiastujące za wiersz petitiwy lub jego miejsce 25 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najmniejsze 40 kop. Długość prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opł. pozt.

Przypominamy Szanow. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na II-gie półrocze.

W poniedziałek, 15 b. m., o godzinie 10 rano, na cmentarzu Kości, odbędzie się poświęcenie pomnika na grobie
S. P. LUDWIKI SOŁTANOWEJ,
poprzedzone nabożeństwem za Jej duszę w miejscowej kaplicy, o czym krewnych i znajomych zawiadamia

Kupię majątek
na Litwie i Białej Rusi: nie dalej 25 wiorst od kolei, o dobrej glebie, z dobrą sadzą, lasem i łąkami.
Gotówki około pięćdziesiąt tysięcy rb.
Proponuję listownie: Petrograd, Syberyjski Bank Handlowy, Nowski 44, T. Szapo-
103

ANTONI STULGIŃSKI
Dyrektor fabryki Dobruskiej zmarł 6 (19) czerwca 1915 roku.
Tracimy w Nim nieocenionego zwierzchnika, który w ciągu 38-letniego kierownictwa umiał połączyć wspaniały rozwój przedsiębiorstwa z serdeczną i rozumną opieką nad robotnikami i podwładnymi.

ANTONI STULGIŃSKI
Dyrektor fabryki Dobruskiej, obywatel ziem w Kowieńskim i Królestwie Polskiem.
Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Dobruszu 6 (19) czerwca 1915 roku wieku lat 64.
Tymczasowe złożenie zwłok odbędzie się w Dobruszu, gub. Mohylewskiej 10 (23) bieżącego miesiąca, o czym zawiadamiają nieutuleni z Żalu **Żona, Dzieci i Wnuczka.**
O dniu pogrzebu w grobach rodzinnych w Popielanach, osobne zawiadomienie nastąpi.

Ogłoszenie.

Dziwiński Wojenno-Okręgowy Zarząd Intendencji, mieszczący się w m. Wilnie, przy ul. Zakretowej dom № 1, niniejszem zawiadamia, że dla Wileńskiej Wojskowej piekarni chleba potrzeba do końca roku

co miesiąc po 250 trzypolanowych sążni dREW

kondycyjnych, z warunkiem dostarczenia każdej partii dREW na podwórzu zaznaczonej piekarni chleba, z ułożeniem w sągi, na każdy 1-szy każdego miesiąca.

Pragnący podjąć się tej dostawy, winni nie później jak 18 Czerwca podesłać do Zarządu Okręgowego Intendencji piśmienne zgłoszenie, opłacone markami stempłowymi na 2 rs, zabezpieczone kancją z wysokości dziesięciu procent. Wartości przyjmowanej dostawy, z zaznaczeniem w niem, ile dREW i na który miesiąc będzie dostarczonych, po jakiej cenie za sążni 3-polanowy, przyczem w zgłoszeniu powinno być katagorycznie omówione, że drwa będą kondycyjne (odpowiadające warunkom).

Z warunkami (kondycjami) można obznajmić się w Okręgowym Zarządzie Intendencji, w przepisanych godzinach: od 10 do 3-iej w dzień i od 8 do 10-iej wieczorem, podług czasu Petrogradzkiego.

TEATR POLSKI, w ogrodzie Bernardyńskim.
Dziś, w sobotę 13 (26) czerwca 1915 r.
Po raz 1-szy
„NITOUCHE”
opieretka w 4-eh aktach Hervego.
Początek o g. 8-iej wieczorem. Koniec punktualnie o g. 11-iej.
Kasa Teatralna otwarta od g. 11 do 2 i od 5-iej po poł. W Niedzielę i święta przez cały dzień.

Teatr „KOMEDJA” w gmachu po-cyrkowym.
W sobotę 13 czerwca
„TEŚĆ”
Komedia w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego.
ANON S: w niedzielę wieczorem „POPYCHADHO”.

Niemcy a Włochy.

W jednym z ostatnich dzienników znajdujemy wiadomość, że popularna w Berlinie gazeta, nosząca przezwisko „Cioei Voss”, otrzymała z Genewy depeszę, iż Włochy postanowiły wziąć udział w zdobywaniu Dardanelów, i że wysłały już eskadrę z Tarentu na wyspę Tenedos. W ten sposób usunął się by jeden z „paradoksów włoskich”, jak się wyraża prasa europejska, polegających na tem, że Włochy choć przystąpiły do koalicji i od dłuższego już czasu walczyły z Austrią, dotąd nie są „w stanie wojennym” z Turcją i Niemcami.

Zapewne nie trzeba długo czekać na usunięcie paradoksu drugiego. Albo bardzo szybko dowiemy się o czemś takim, co wyjaśni zagadkową sytuację, albo też nastąpi zbrojne starcie Włoch z Niemcami. Każdy, kto odczytuje dokumenty Księgi Zielonej, lub sprawozdania z posiedzeń parlamentów niemieckiego i włoskiego, czuje się musi wprost zdziwionym, że znając z opisów Homera jeszcze moment wymyślał wojenną przed bitwą trwał w danym wypadku tak długo. Przecież jeszcze w czasie rokowań Włoch z Niemcami i Austrią, a mianowicie 4 (17) marca ks. Białow groził Włochom „wszystkimi straszałiwymi następstwami w bliźszej i dalszej przyszłości w razie zerwania pomiędzy Włochami a Niemcami”.

Następnie po wypowiedzeniu przez Włochy wojny Austrii, w parlamencie niemieckim kanclerz Bethmann-Holweg wygłosił (w dn. 15 (28) maja) długą mowę, w której nie tylko potraktował Włochy w najobelżywszy sposób, ale wyraźnie zapowiedział niemiłobądź zbrojnego z nimi starcia. Mowa ta jest niezmiernie charakterystyczna dla psychologii i etyki Niemiec, to też przytaczamy dosłownie jej początek: „W księgach historii świata zapisały Włochy swe wiarołomstwo krwawymi zgłoskami, których nie nigdy nie zetrze. Zdaje mi się, że Machiavelli powiedział kiedyś: Wojna, która jest konieczna, jest przez to samo i słuszną. Z tego trzeciego, praktycznego, politycznego punktu widzenia, który wyłącza z rachunku wszy-

stkie etyczne skrupuły, czyż istotnie wojna ta była konieczną? Czyż nie jest ona, naprawdę, wprost szaleństwem? Nikt nie groził Włochom — ani Austro-Węgry, ani Niemcy. Historia rozstrzygnie później, czy trójprzymierze karmione było tylko obietnicami i pochlebstwami. Bez przelania kropli krwi, bez niebezpieczeństwa życia dla jednego choćby Włocha, mogły Włochy zabezpieczyć sobie długą szereg koncesji, które niedawno, w tem miejscu, podałem do wiadomości — terytorja w Tyrolu i nad Isonzo, jak daleko tylko słyhać język włoski, zadosyćuczynienie narodowych aspiracji w Trjście, wolną rękę w Albanji i cenny port Valone. Dlaczego nie przyjęły tych ustępstw? Czy mają one może zamiar zabrać niemiecki Tyrol? Rode precz! Opuszczaliśmy Rzym, nie mając żadnej wątpliwości co do tego, że Włochy atakując austro-węgierską wojska, zmierzają się także z wojskami niemieckimi”.

W dalszym ciągu mowy kanclerz niemiecki mówił o „pustych frazach” włoskiego manifestu wojennego, ukrywających „nieczyste smierń” i w oburzeniu na to, że Włochy nie ufali ani w obietnice Austrii co do ustępstw terytorjalnych, ani w poręczanie tych ustępstw przez Niemcy wołał: „Włoski mąż stanu nie ma prawa mieć wiary i słusności innych narodów, a samą miarą, jaką przykład do swej własnej lojalności wobec przymierza”. I dalej zarzucał przesowi gabinetu włoskiego że „wobec własnego narodu zagrał to samą sztukę, którą zagrał wobec Niemiec”, rozmyślnie nie zaznającami ogółu z ustępstwami, jakie gotowa była położyć Austrią. Utrzymuje on, że cztery piąte sonatu włoskiego i dwie trzecie izby polskiej były przeciwne wojnie. Zadecydowało o tem pospólstwo „przy pomocy kierujących móżów z gabinetu”, karmionych złotem trójprzymierza. Pospólstwem włoskiem ogarnął szal krwi i groziło ono rewolucją królów i morderstwami wszystkich ludzi umiarkowanych”. Do szło do tego, że „po podaniu się do dymisji gabinetu Salandry, nie można było znaleźć nikogo, który miał odwagę podjąć się utworzenia nowego gabinetu i że podczas rozstrzygających rozpraw żaden członek stronnictwa konstytucyjnego nie ośmielił się nawet próbować oceny ustępstw austriackich”.

Zaczynaszysz melancholijnie, że Niemcom przypało niewdzięczne zadanie „zakładania od lojalnego sprzymierzeńca, Austrii, aby kupila lojalność trzeciego sprzymierzeńca ustępstwami z jej dawnego, dziedzicznego terytorjum”, kanclerz chwalił się zwycięskim przebiegiem wojny i dodaje: „a więc i nowi nasi wrogowie zginą, pokonani duchem, lojalnością i dzielnością moarstw centralnych”.

Wystąpienie Włoch rząd niemiecki uważa widocznie za coś bardzo dotkliwy, trudno bowiem inaczej zrozumieć wielkie wzburzenie, w jakim kanclerz wypowiedział mowę, zaznaczając nawiasem, gorące okaskiwania. Zakończył on ją temi znanymi słowami: „Naród niemiecki idzie swoją własną drogą spokojny i pewny siebie. Nie w nienawiści prowadzimy tę wojnę, ale w gniewie, w obrzreniu. W świętem oburzeniu. Im większe jest niebezpieczeństwo, tem bardziej miłość ojczyzny, otoczonaż zewsząd przez wroga, rozpala nasze serca, tem więcej musimy się troszczyć o nasze dzieci i wnuki i tem więcej znieść, aż wreszcie zwyciężymy i osiągniemy każdą możliwą, realną gwarancję i zabezpieczenie, że żaden wróg, sam czy w przymierzu z innymi, nie ośmielił się podnieść przeciw nam bronii. Im groźniej szaleje wokoło nas, tem silniej musimy budować nasz dom. Za tę świadomość zjednoczonych sił, za nieugiętą odwagę i za bezgraniczne poświęcenie, ozywając cały naród — oraz za to lojalne współdziałanie z ojczyzną, które od pierwszego dnia wojny, składam wam, jako przedstawicielom narodu, gorące podziękowanie cesarskie”.

Na tę mowę, jako też na mowę Tiszy i manifest cesarza Franciszka Józefa odpowiedział Salandra na

zebraniu rzymskiego „Komitetu mobilizacji obywatelskiej”. Zaczął od tego, że „sereca włoskie muszą być dumne, bo sprawa ich jest sprawiedliwa, a wojna ich jest wojną świętą” i że o tem należy świat cały przekonać. „Fundamentalna teza meżów stanu środkowej Europy — mówił Salandra — zawarta jest w słowach: „Zdrada i napad Włoch wobec swego wiernego sprzymierzeńca”. Zapytać więc się godzi, czy ci, co z nierównie mniejszym geniuszem, ale za to z wielką większą obojętnością reprezentują tradycje Fryderyka Wielkiego i Bismarka, którzy głoszą, że „konieczność żadnych praw nie zna”, którzy przyznają, że są w przeciwieństwie do praw międzynarodowych, że wszystkie układy i zdobycze cywilizacji nogami zdeptali i spalili lub zatopili w głębiach oceanu — czy ci mają jeszcze prawo mówić o dotrzymaniu sojuszu i o szanowaniu układów?”.

W dalszym ciągu Salandra bardzo szczegółowo przedstawił cały przebieg układów. Już 12 (25) lipca r. z. rząd włoski oświadczył rządowi austriackiemu, że Austrija nie miała prawa w myśl traktatu trójprzymierza bez zgody sojuszników wystąpić w Białogrodzie z takimi prowokacyjnymi względem Serbji, a pośrednio względem Rosji żądaniemi i uprzedził, że Włochy wobec obronnego charakteru przymierza nie czują się zobowiązane do pomocy Austrii, gdyby wskutek tej sprawy została wnieszona do wojny z Rosją. Sprawę odstąpienia prowincji austriacko-włoskich podjął Salandra już 14 i 15 (27 i 28) lipca r. z. i uprzedził, że zerwie trójprzymierze, jeśli nie otrzyma odpowiednich kompensat. Salandra przeczy dalej stanowczo twierdzeniu, jakoby Austrija istotnie nie miała zamiaru żądania ustępstw terytorjalnych od Serbji. Jest faktem, że nie chciała wiązać się w tej sprawie żadnymi zobowiązaniami, pod pozorem, że nie może przewidzieć, czy podczas wojny nie będzie zmuszona wbrew swej woli zająć terytorjum serbskiego. Hr. Berchtold oświadczył 16 (29) lipca wyraźnie, że nie myśli dawać żadnych w tej sprawie zobowiązań.

Zakończenie mowy Salandry brzmi: „Gdzież więc zdrada lub niesprawiedliwy napad, skoro po dwięćdziesięciu dniach usilowań nie można było dojść do porozumienia i uznania naszych praw i uprawnionych interesów, a natomiast chciano ograniczyć wolność działania z naszej strony? Ale prawda: Austro-Węgry i Niemcy aż do ostatnich dni sądzili, że można się układać nie z urzędowymi Włochami, lecz z intrgantami bez władzy, nie z Włochami, zlojalni dobre swoje prawa poprzeć z bronią w ręku, lecz z Włochami, których kupić można za kilka miljonów, że więc łatwo im będzie wnieść w ten sposób nieporozumienie pomiędzy krajem a rządem. I w tem się pomyliło”.

Mowa Salandry, który z góry oświadczył, że powstrzymywał się będzie od gwałtownego tonu, była o wiele powściągliwsza od mowy Bethmanna-Holwego, nie mniej jednak była dość zjadliwa. Po takich mowach musi nastąpić wojna, chyba, że zajdzie coś nieoczekiwanego, co zmieni nagle sytuację.

J. T.

Prace Sekcji Rolnej Wil. Tow. Rolniczego.

II.

Przy kółkach rolniczych w r. 1914 było czynnych 22 wypożyczalni maszyn i narzędzi rolniczych, zorganizowanych przez sekcję ze środków specjalnych na ten cel wyasygnowanych przez Depart. Rolnictwa, z których 6 zostało utworzonych w ciągu roku sprawozdawczego za sumę 2400 rubli. W roku bieżącym kółka rolnicze otrzymały po znacznej niższej cenie wyborowe zboża nasienne na sumę przeszło dwóch tysięcy rubli. Przez te kółka korzystały z wszechstronnej działalności instruktorów p. Z. Ludkiewicza, która polegała na objaśnieniu poszczególnych kółek, wygłaszaniu w nich popularnych odczytów, udzielaniu bezpo-

średnich porad w kwestjach, dotyczących organizacji i prowadzeniu jak gospodarstw, tak też samych kółek, sklepów spożywczych, kas pożyczkowo-oszczędnościowych, wreszcie zakładania pól doświadczalnych itp.

Przez tę najbliższą działalność sekcji, inicjowała ona szersze przedsięwzięcia natury kulturalno-gospodarczej, jak naprz. wystawa nasion i 1-sza wystawa kultury torfowisk i łąk.

Pierwsza z nich odbyła się w dn. 16—20 lutego 1914 r. w Wilnie w lokalu Litewskiego Towarzystwa naukowo-tytułowego i miała na celu oznajmienie szerokim warstw ludności miejscowej z obecnym stanem produkcji nasion w kraju, zbliżenie producentów pomiędzy sobą i odbiorcami, oraz ułatwienie zbytu i kupna nasion.

Urządzenie i zarząd wystawy spoczywały w rękach specjalnego komitetu, złożonego z przedstawicieli Towarzystw Rolniczych: wileńskiego i kowieńskiego pod przewodnictwem hr. Karola Zabiłły, jako prezesa i p. Ignacego Turlejskiego, jako wiceprezesa.

W wystawie wzięło udział 55 wystawców z 480 eksponatami. W dziedzinie wystawców znajdowały się instytucje urzędowe i społeczne, firmy handlowe i wydawnicze, sekcja drobnego przemysłu przy Wil. Tow. Roln., kółka rolnicze i gospodarstwa rolne.

Urządzana z inicjatywy sekcji rolnej wystawa kultury torfowisk i łąk miała być otwartą 15 sierpnia 1914 r. Komitet wystawy, na czele którego stał p. M. Jałowicki rozwijał swą działalność w całej pełni i zdążył już zapewnić wystawie znaczną ilość wystawców, oraz przyciągnąć do prac swoich znaczną ilość osób zainteresowanych w tej branży, znanych z działalności na polu kultury torfów i łąk, kiedy wybuch wojny stanął na przeszkodzie doprowadzeniu do pomyślnego końca pozostałych prac.

Zainicjowane przez sekcję rolną i przeprowadzone w r. 1913 przez członków hydrotechnicznego wydziału miejscowego zarządu dóbr państwa pp. I. Iwanowicza i A. Wesołowskiego przy współudziale członków komitetu wystawy budanie torfowisk w gub. wileńskiej dano znać komite pod względem zdobytego materiału i niezmiennej ponowionej rezultaty, które zostały opracowane i wydane, jako wspólna praca hydrotechnicznego wydziału Wil. Tow. Roln.

Wystawa miała trwać 5 dni w lokalu Miejskiego Kuratoriumu i bieżni (mury po Franciszkańskie przy ul. Troickiej). Lokół powyższy był już odpowiednio urządzony i przygotowany do pomieszczenia w nim eksponatów według poszczególnych oddziałów, kiedy rozpoczęcie kroków wojennych powstrzymało doprowadzenie do końca zamierzonego przedsięwzięcia.

Komitet wystawy dnia 24 lipca po rozpatrzeniu nowowytworzonej sytuacji, spowodowanej wojną w polwach wyszczególnionych dokładniej w protokole tego posiedzenia, uznał za niemożliwą urzeczywistnienie wystawy w najbliższym czasie i widział się zmuszonym do odwołania jej otwarcia na czas nieograniczony.

Zdobyt przy badaniu torfowisk w gub. wileńskiej bogaty materiał, jako to: okazy flory na torfowiskach, profile torfowe, obliczenia i tablice graficzne zostaną przedłożone ogółowi, jak tylko okaże się możliwym doprowadzenie do końca prac nad urządzeniem wystawy.

W związku z powyższymi pracami p. Józef Borowski, jeden z członków komitetu wystawy, na grudniowym posiedzeniu sekcji odczytał obszerny referat o urządzeniu szlacheznych łąk na torfowiskach w majątku jego Trybachech. Referat wykazał, że torfowiska, w które obfituje nasz kraj, a które leżą przeważnie odległymi, mogą przynieść właścicielom bardzo znaczny dochód w wysokości 80 proc. od włożonego kapitału. Tak np. 1 dziesięcina torfowiska, po urządzeniu na niej łąki szlacheznej przynosi u. p. Borowskiego czystego zysku 148 rb.

Po wybuchu wojny, na skutek zwiększonego popytu na robotników

rolnego, przy sekcji zostało zreorganizowane Biuro pośrednictwa pracy, o którego intensywną czynność podamy osobne sprawozdanie.

W Radzie miejskiej.

(Posiedzenie 11 (24) czerwca). Porządek dzienny czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej obejmował dwadzieścia spraw, przeważnie finansowo-gospodarczych, z pośród których zasługują na wyróżnienie następujące:

Na początku wyasygnowano bez żadnej dyskusji 1,000 rb. jako zapomoc centralnemu komitetowi pomocy ofiarom wojny imienia Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajowny. Chodziło tu, oczywiście, nie o zapomoc faktyczną, albowiem m. Wilno samo otrzymuje ofiary od tegoż komitetu na rozlokowanie i wyżywienie zbiegów, lecz o zachowanie i zaznaczenie pewnego stanowiska zasadniczego: nie wypadło przecież, żeby w szeregu miast, wspierających działalność komitetu, nie było miasta Wilna.

Dał, Rada miejska z polecenia p. gubernatora powtórnie rozpatrzyła odrzuconą już raz deklarację p. policmajstra o wyasygnowanie kredytów na koszt dodatkowego utrzymania dwunastu strażników policyjnych. Przy rozważaniu tej sprawy były przyjęte pod uwagę i zdecydowały ją ostatecznie i zasadniczo następujące motywy: że koszty utrzymania strażników policyjnych na mocy prawa istniejącego, nie są dla miasta obowiązujące, że miasta w ogóle są przeziębione nadmiernymi wydatkami na wojsko i policję i że szczególnie w chwili obecnej, kiedy miasta wzięły na siebie cały szereg trudów i kosztów, połączone z potrzebami i warunkami, stworzonymi przez wojnę i kiedy dla zadośćuczynienia tym potrzebom miasta same muszą koletać o zapomogi rządowe, wszelkie nieobowiązkowe wydatki na potrzeby ogólnopństwowe są absolutnie nie dopuszczalne. Wychodząc z tego punktu widzenia Rada miejska poleciła Zarządowi zawiadomienie p. gubernatora, że żądanie p. policmajstra, jako pozabawione podstaw dostatecznych i prawnych, uwzględnione być nie może.

Natomiast Rada miejska wyasygnowała 6,740 rb. na wynikające z nowego prawa (z dn. 16 grudnia 1914 r.), a więc obowiązkowe utrzymanie i uzbrojenie dodatkowego etatu policji.

W sprawie tak Rada miejska, która w miesiącu ubiegłym wypowiedziała się za zupełnym skasowaniem wszelkich tak, jako nie osiągniętych rezultatów, obecnie powróciła do swojej uchwały poprzedniej z dn. 2 (15) kwietnia r. b., zaprotestowanej w swoim czasie przez p. gubernatora, a mianowicie: uprawnienia Zarząd miejski przedstawiać na zatwierdzenie p. gubernatora projekty tak bezpośrednio, natychmiast po opracowaniu takowych przez komisję żywnościową, jak i bez poprzedniego rozpatrzenia i uchwalenia tak w Radzie miejskiej. Celowość i konieczność takiego porządku wynika stąd, że przy wnoszeniu projektów tak do Rady miejskiej i zachowaniu wszelkich niezbędnych przytem formalności, taksy zwykle opóźniają się i w chwili oficjalnego ich zatwierdzenia nie odpowiadają już rzeczywistym warunkom popytu i podaży i istonemu stanowi rynku.

Sprawa użytkowania na potrzeby miejskie półmilionowej pożyczki rządowej była właściwie formalnym tylko obliczeniem i wykazem kredytów, wyasygnowanych już przez Radę miejską z tego źródła poprzednio: połowa tej sumy wyznaczona została na rozszerzenie szpitala miejskiego, 100,000 rb. na zaopatrzenie miasta w opał i makę żywną, reszta — na najpilniejsze w chwili obecnej urządzenia sanitarne i dobroczynne. Z nowych pozycji należy wymienić: a) 10,000 rb. wyasygnowane kurtorjum miejskiemu na rozszerzenie jego działalności, zakres której dotychczas zwykle latem się zmniejszał, głównie zaś — na ochronki i zorganizowanie letnich zabaw i rozrywk dla dzieci na świeżym powietrzu; b) 5,000 rb. oddane do rozporządzenia Zarządu miejskiego na zapomogi dla innych instytucji dobroczynnych i c) 10,000 rb. przeznaczone na sanitarne i inne potrzeby na rzecz uciekniętów.

W związku z sprawą podziału pożyczki rządowej grupa radnych wystąpiła z deklaracją o stanie finansowym miasta w chwili obecnej. Deklaracja ta porusza kwestię dla naszego miasta zbyt żywotną i aktualną, należy się przeto na niej nieco obszerniej zatrzymać.

Nadzwyczajne warunki doby bieżącej skomplikowały i rozszerzyły zakres normalnych zadań gospodarki miejskiej i wywołały nadmiernie wyzucie finansów miejskich. Samorząd miejski w dążeniu swoich ku najszerszemu zadośćuczynieniu potrzebom wyjątkowej w dziejach miasta chwili, szczerą dłoń czerpie z kasy miejskiej niezbędne po temu środki. Równolegle z tem, wskutek tych samych warunków nadzwyczajnych, dochody miejskie znacznie się zmniejszają: przedsiębiorstwa miejskie — wodociąg i kanalizacja nie dają dotąd prawie nic, prócz ogromnego rozchodu na opłacenie procentów od kapitału obligacyjnego. Jak w przedsiębiorstwach miejskich, tak również i w innych gałęziach gospodarki miejskiej zwiększyły się wydatki na materiały, opał, robotnika i t. p.

W rezultacie już w roku bieżącym przewidywanym jest znaczny deficyt budżetowy, pomimo tego, że z preimiarza na rok bieżący wyłączone zostały wydatki na najniebezpieczniejsze, ze względu na normalne potrzeby porządku miejskiego. Wreszcie w czasach obecnych bynajmniej nie jest wykluczona możliwość nowych, nieprzewidywanych wydatków.

Wobec tego wskazaną jest najmożliwsza oszczędność w wydatkowaniu pieniędzy miejskich i najmożliwsza ostrożność w przyjmowaniu wszelkich zobowiązań i uchwał, któreby wkładały dziś lub na przyszłość nowe ciężary na miejską kasę.

W związku z tym niezbędnym jest natychmiastowe i najdokładniejsze wyjaśnienie stanu finansowego miasta.

Rada miejska uznała słusność deklaracji i poleciła Zarządowi miejskiemu, łącznie z komisją finansową opracować i przedstawić Radzie wypracowane referaty o stanie finansowym m. Wilna na 1 (14) czerwca r. b. w porównaniu do takowego stanu na 1 (14) czerwca roku ubiegłego i o najbliższych perspektywach rozwoju finansowego gospodarki miejskiej na podstawie danych chwili obecnej.

Następnie Rada miejska rozwała deklarację wileńskiego komitetu wszechrosyjskiego związku miast w kwestii przyjęcia na koszt miasta utrzymania na przyszłość urzędowej przez związek w Wilnie „stacji żywnościowej”, z prośbą o zostawienie takowej pod firmą i flagą związku.

Deklaracja ta spotkała się ze strony części radnych z niepozbawioną pewną słusnością zarzutami, mianowicie, że przyjmując całkowite utrzymanie i prowadzenie instytucji na koszt miasta, należałoby być w niej samodzielnym gospodarzem i włączyć ją do ogólnej sieci tworzących się obecnie herbaciarni

miejskich, nie zaś utrzymywać ją tylko swoim kosztem pod cudzą firmą. Przyjmując jednak pod uwagę bezwzględnie pozytywną działalność „stacji żywnościowej”, a także uchwałę komitetu o zarządzaniu stacją na przyszłość, łączną z miejską komisją ewakuacyjną, Rada miejska większością głosów uchwaliła czasową zapomogę na stację żywnościową w sumie 3,000 rb.

Uwzględniono również wreszcie, po kilkakrotnych odmowach, prośbę zreformowanego obecnie Towarzystwa straży ogniowej ochotniczej, przyjmując pod uwagę i podkreślając, że Towarzystwo ostatnimi czasy wykazało energiczną działalność organizacyjną i dążenie do postawienia na należyty stopień ważną sprawę bezpieczeństwa miasta.

W dalszym ciągu uchwalono podatki dodatkowe od kupców przemysłowych na pokrycie deficytu wileńskiej szkoły handlowej i załatwiono szereg spraw bieżących, nie mających szerszego znaczenia społecznego.

Posiedzenie zakończone zostało wyborami kandydata (p. Sobolewa) do komisji kontrolującej roboty wodociągowe i kanalizacyjne oraz wyborami do komisji rewizyjnej, do której weszli pp.: Wolański, Safarewicz, Dowiałowicz, Reniger, Makowski, Ogiński, Zdrojewski, Urian, Jaeniński, Mołochowicz, Popławski, Gędzwill, Uściłowicz, Agoszowski, Budny i Maszotas.

Posiedzenie czwartkowe, oficjalnie, według uchwalonego rozkładu miało być ostatnim przed wakacjami. Ze względu jednak na czas obecny, posiedzenia Rady będą zapewne trwały w dalszym ciągu przez całe lato.

M. D.

Piszą do nas.

Parę uwag na czasie.

Z niewypowiedzianą ulgą wyczytaliśmy w gazetach o utworzeniu gubernialnego i powiatowych komitetów żywnościowych, których obowiązkiem będzie czuwać nad tem, aby w tych ciężkich czasach, w których żyjemy, nie zabrakło nam pierwszych artykułów żywnościowych. Czas był już wielki, aby tę sprawę poruszyć i dobrze się stało, że obywatelstwo nasze powołano do czynu.

Cieszyć się nam zatem wypada i miemy nadzieję, że tak naprzemian sytuacja obecna wkrótce całkiem i do gruntu się zmieni. Na filka jednak punktów czujemy się w prawie zwrócić uwagę tych przedstawicieli społeczeństwa, którzy w komitetach udział brać będą.

A te punkty są również ważne i nie wypominające.

Punkt 1. Absolutny brak we wszystkich żywnościowych detalach i hurtowych sklepach chrześcijańskich niektórych artykułów pierwszej potrzeby, jak wszelkiego gatunku kaszy i kukurydzy i niesychana ciągle wzrastająca drożyna tego, co jest.

Punkt 2. Dojazd codzienny całych pociągów (jak ogłasza „Kurier”) z wagonami żywnościowymi, gdzie liczą na dziesiątki wagonów z kaszą, maką, cukrem i inne. Co się z nimi dzieje? A zatem w sklepach żywnościowych pustki, a na stacji towarowej wagony ze wszystkimi.

Punkt 3. Postanowiono, jak czytamy, takse utrzymać, ale zwracamy uwagę na fakt niemiernie dobitny, że tej taksy nikt się nie trzyma i panowie kupcy głośno oświadczać, że według niej sprzedawać nie będą, bo nie mogą. I tak na cukier taksa jest 18 kop. za funt, a nie dostanie się inaczej już dziś jak po 22 kop.

Punkt 4. Wagony z żywnością znikają — a sklepy puste. Gdzież więc idą te ogromne zapasy przybywające

co dzień? Nikt tego wytłumaczyć i powiedzieć nie może, bo nikt nie wie i nikt absolutnie się o to nie troszczy. Jest więc faktem, że są tacy, którzy wszystko kupują, gdzieś kryją, lub wywożą, robią zapasy ogromne, ażeby później po niebawym cenach sprzedać komu się da.

Na te cztery punkty zwracam przede wszystkim uwagę szanownych panów, prosząc usilnie, aby dla dobra publiczności wileńskiej przedewszystkiem wyjaśnieniem tych kwestii się zajęli. Wszak w Warszawie ani podobnych braków, ani podobnych nadwyżek niema, bo bardzo są czynne komitety obywatelskie żywnościowe.

M. B. P.

Komedja polska.

„T E S Ć”.
komedja A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego.

Przyznam się, że siedłem we czwartek do cyrku z pewną obawą, bo zdawało mi się, że otwarcie drugiego stałego teatru polskiego w Wilnie, wytworzy konkurencję dla obu teatrów groźną.

Wiedziałem, że na 15-te przedstawienie „Krakuska i Warszawki” wszystkie bilety zostały rozsprzedane, spodziewałem się więc, że ogrom widowni cyrkowej będzie świecił przykrymi pustkami. Tymczasem okazało się, że ohydwa teatry były zapelnione.

Objaw to bardzo pomysłny — podwójnie.

Przekonał się, że w danej chwili jest nas tylu w Wilnie, iż możemy obu teatrom zapewnić powodzenie i doznał się bardzo milego uczucia, że bądź co bądź przykra sprawa liczebnej gromadki ludzi, pozostawionych przez okoliczności, w tak bardzo trudnych warunkach obecnych, na bruku, bez kawałka chleba, została summa przez się tak pomysłnie rozwiązana i dzisiaj już myśl o tem nikomu psuć humoru nie będzie na przedstawieniach w ogrodzie po-Bernardynskim.

Znana nam dobrze gromadka artystów dramatycznych dała we czwartek pierwsze przedstawienie w cyrku tak samo, jak dawniej dostojnym do przedstawień scenicznych. Grano komedję „Teś”, doskonałą w swoim czasie komedję opisaną w polskiej, którzy tak ładnie umieli w swych utworach połączyć typowość polską z lekką polityką francuską.

W komedji tej, w farsowym tempie przeprowadzonej, autorowie postanowili dać satysfakcję, teściowi i przekonywują przez całe trzy akty, że i teś bywa czasami tak niedoświadczony, iż najgorsza teściowa wydać się może przy nim aniołem.

Drapatu w tem „omalowaniu” teścia niema, jako żywo, przeciwnie, jest to humorystyczne przedstawienie postaci, naturalnie nie bez domieszki pewnej dozy złośliwości.

Przygotowano się do wystawienia tego pierwszego przedstawienia „Komedji polskiej”, bardzo starannie.

Akcja toczyła się żywo, w tempie właściwym i jak pisze w swych „wrażeniach”, nadesłanych do redakcji naszej pani Tarnawa, „taką grą artysty mogli zadowolić najsurowszą krytykę i należy im się szczerze za całokształt podziękowanie”.

Przym naturalnie dzierży w drugą komedję J. Strycharskiego, który znow w kreacji Wędzyskiego wykazał, jak dużej miary jest artysta.

W gronie znanych osób, biorących udział w przedstawieniu, poznaliśmy dwoje nowych artystów: panią W. Jakubowską i pana S. Panczewicza.

W. Jakubowska zaprezentowała

się bardzo dodatnio w roli Felickiej. Warunki ładne, dykcja dobrze postawiona, głos miły. Zdaje mi się, że jest to zdolna rezerwa salonowa.

S. Panczewicz jest artystą z rutyną, wie go ma robić na scenie, mówi dobrze i zgodnie z myślą autora. Również zdaje mi się być rezerwerem. Doskonale była L. Millerowa w roli Agnieszki.

Panie Molska i Werner, jako Felicia i Tekla, były również dobre, ale mało podkreśliły różnic temperamentów. Felicia — to łic mulier, Tekla — to plaksza.

W. Romm-Skarzyński nie lubię w takich rolach, jak Eufemii, z którą się bezowocnie borykała.

Wreszcie do zgośnego zespołu przyczynili się bardzo dodatnio pp.: Biskupski, Gornobis, Stróżewski, Zabielski, Skarżyński i Muszyńska.

Informacje i pogłoski.

Narada w Carskim Siole.

Dn. 10 (23) bm. w Carskim Siole odbyło się posiedzenie Rady ministrów, w którym uczestniczyli prezes Rady ministrów Goremykin, nadprokurator Synodu Sabler, kontroler państwowy Charitonow, minister kolei Ruchlow, minister marynarki gen. Grigorowicz, głównokomendant rolnictwa i urzędami rolnymi Kriwoszelin, minister oświaty hr. Ignatjew, minister handlu i przemysłu ks. Szachowski, pełniący obowiązki ministra spraw wewn. ks. Szczerbatow i minister skarbu Bark.

Narada specjalna.

(AP.) Zostały zatwierdzone Najwyższe przepisy, dotyczące specjalnej narady nad zjednoczeniem zarządzeń w celu zabezpieczenia zaopatrzenia armii czynnej w zapasy bojowe i materiałne. Prezesem narady jest minister wojny. W skład jej wchodzi prezes i czterech posłów Dumy Państwowej, czterech członków Rady Państwa, przedstawicieli kół handlowo-przemysłowych, oraz wojskowych i innych wydziałów w tem zainteresowanych. Zebranie podlega bezpośrednio Władzy Zwierzchniej. Prezesowi narady, obok prawa żądania od wszystkich instytucji rządowych współdziałania w spełnieniu określonych naradzie zadań, udzielono też prawa żądania od przedsiębiorstw prywatnych uprzywilejowanego wykonywania obowiązków, w niezbędnych razach sekwestrowania tych przedsiębiorstw, rekwirowania urządzeń i zapasów przedsiębiorstw przemysłowych, sprawdzania ksiąg handlowych tychże itd. Prezes obdarzony został szerokimi pełnomocnictwami w zakresie zabezpieczenia przez niezbędne zarządzenia możliwości urzeczywistnienia uchwalonych na naradzie specjalnej przedsięwzięć.

Postanowienia obowiązujące.

Główny naczelnik dziwności okręgu wojennego, inż. gen. ks. Tumanow, wydał następujące postanowienia obowiązujące:

1) Wszyscy właściciele składów aptecznych, składów i przyborów fotograficznych w rejonie dziwności okręgu wojennego, na teatrze działań wojennych, za wyjątkiem gubernji warszawskiej general-gubernatorstwa, obowiązani są niezwłocznie przedstawić do dziwności okręgowego zarządu wojenno-sanitarnego wiadomości o zapasach posiadanych przez się hiposulfitu.

Właścicielom powyższych zakładów zabrania się sprzedaży komulki wielkości i wywóz z miejsc przechowania posiadanych hiposulfitu, bez specjalnego na to pozwolenia gubernatora, po porozumieniu z naczelnikiem wojenno-okręgowego zarządu sanitarnego.

2) Ku dopełnieniu postanowienia obowiązującego z d. 12 marca 1915 r.,

określającego porządek handlu miedzią, zabrania się, skupowania i sprzedaży miedzianych i mostowych gilez do dzieł i kabinów oraz pistoletów wszelkich systemów, oraz tych miedzianych i mostowych rzeczy, które wchodzi do składu dzieł i palni broni ręcznej i siecznej typów wojennych, bywają robione według specjalnego ku temu rysunku.

Winni naruszenia obu powyższych postanowień nlegają karze pieniężnej do 3 tys. rubli, lub więzieniu do 3 miesięcy.

Z powodu anonimowych zawiadomień.

Naczelnik dziwności okręgu wojennego ogłasza co następuje:

W ostatnich czasach do naczelnika dziwności okręgu wojennego napływają w wielkiej ilości przeróżne zawiadomienia o łamaniu prawa, pod którymi są podpisy: „życiel”, „obywatel”, „rosjanin” itp.

W zawiadomieniach tych, po większej części, nie są wskazane konkretne fakty, a tylko zawierają one ogólnikowe i gołosłowne oskarżenia i dlatego na przyszłość nie będą rozpatrywane.

Osoby, które pragną zaskomunikować o jakichkolwiek nadużyciach, które im są znane, mogą zgłosić się do naczelnika okręgu wojennego, gdzie zawsze będą przyjęte i wysłuchane.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Kalendarzyk. Dziś, w sobotę — św. Antoniego Pad. Wt. według nowego stylu — św. Jana i Pawła M. M. Jutro — św. Bazylego Wielkiego, według nowego stylu — św. Władysława Kr.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

Teatr polski w ogrodzie po-Bernardynskim. (Komunikat). Dziś premiera słynnej operetki Herwego „Nicoche”, cieszącej się wielkimi powodzeniami na wszystkich scenach europejskich. Rola tytułowa Dionizy dublują naprzemiennie p. Poraj-Ciesielska i p. J. Orłowska, rola przelotowa w rękach p. Lenartowicz, rola zaś organisty Celestyna odgrywa p. M. Dymurt. W akcie 2-gim wykonany zostanie koci duet, w akcie 3-im ucieśka na koniach. Operetka „Nicoche” posiada moc przyciągającą publiczność. Akt 1 i 4 odbywa się w pensjonacie Jaskółki, akt 2-gi w teatrze za kulisami, akt 3-ci w kuzynach. Do tej operetki dyrykacja przygotowała nową wystawę i kostiumy. Reżyserował dyr. A. Bolesławski (teny operetkowy).

Jutro o g. 3 po poł. na popularnym przedstawieniu ukaże się po raz 4-ty cieszący się powodzeniem operetka „Zoperta ze śpiewami i tańcami „Za oceanem”. Operetkę urozmaicią tańce angielskie i indyjskie (teny popularne od 10 kop.).

W przygotowaniu „Radziwiłł, panie Kochanku” z p. Bolesławskim w roli tytułowej.

W probach operetki „Boecaccio”. Początek o g. 8-jej, koniec punktualnie o g. 11-jej.

Kasa teatru otwarta od 11 do 2-jej i od 5-jej do poł.

Teatr „Komedja” w gmachu po-cyrkowym. (Komunikat). Dziś dana będzie po raz drugi świetna komedja A. Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Teś”, która na premierze okazała nadzwyczajną gorącą przyjęcia. Szalenie zapelniona widownia od chwila rozbrzmiewała wybuchami śmiechu, oraz hucznymi a długo nie milknącymi oklaskami, tak w środku akcji, jak i po każdym akcie. Udział przyjmują cały zespół artystyczny z p. J. Strycharsem, wybornym przedstawicielem roli tytułowej na czele.

Jutro ukaże się znakomita sztuka żywcem z Szatkiwicz p. t. „Popycha-dło”. Technika z każdej sceny piewa-dza, zjawia, świetnie schowane, zjawia się wspaniały i typowy malowniczość. Warszawa, realizm, wspaniały, sordidną nutą zjednał, toż szczone wielką popularność. Akcja rozpoczyna się barwną wesołą w stróżwskim domu i niedostępną charakterystyczną polską „ojra”, oddaną w cztery pary. Na tym tle rozgrywa się tragedia duszy dziewczęcej, biednej Małki, rwaną się do wiedzy i szczęścia, a zwalczającej z wielkim trudem przeciwności losu. Rola Małki odgrywa H. Czechowska. Główniejsze role spoczywają w rękach Z. Millerowej, J. Werner, W. Skarżyńskiej, J. Strycharskiego, T. Stróżewskiego, S. Panczewicza, T. Skarżyńskiego.

Stanisława Świętorzecka.

Było to w pogodny dzień letni.

(Dokończenie).

...Co ty tam, Jasiu, robisz na tej wojnie?

A jeżeli twojej żonie zabije ktoś męża?

Twojemu dziecku, które przyjdzie ma, jeżeli zabiją ojca, zanim je poznasz, jeżeli zabiją ojca!

Cóż wówczas będzie, Jasiu!.. Cóż będzie!

Pewnej nocy taki sen miałam.

W zawieruchę, po nocy, szłam szukać Jasia!..

Powiedziano, mi że go znajduję na pobojowisku!..

Wiele poszłam na pobojowisko!.. Grzebną w błocie, smagnana deszczem i śniegiem, to na skaliste góry wdzierałam się, to schodziłam w wypolone leką mgłą doliny!..

Na niebie gorzały luno,

Wciąż przelatywały jacyś gońcy o groźnych obliczach!..

Sunęły szeregi tajemniczych wozów!..

Jakiem drżało powietrze!.. Szeceł broni, świst i huk słychać było!..

Rzwały boleśnie głodne, lub ranione konie!..

Ziemia się trzęsła!..

Ziab był straszliwy!.. Ręce mi skrzępe!.. Wiatr zerwał z głowy zasłone!..

Niewymowny ciężar do ziemi mnie tłoczył!..

Młdzy śmiertelnie utrudzone nogi!.. Za chwilę odpoczynku byłabym życie oddała!..

Wyczerpywał się moich sił ostatni!..

A jednak szłam ciągle!..

Przez noc, deszcz i zawieruchę darłam się naprzód, wypatrując, wypatrując porannego brzasku!..

Ostre chwały, czepiały się stóp moich!..

Stechle wilgotne doly cychały na moje kroki, nieszczęśliwych sosen gałęzie twarz mi smagały!..

Ja ciągle darłam się naprzód!.. I zyla ciągle we mnie twarda, mocna nadzieja spotkania.

Aż się rozległ nareszcie mity szum fali Wileńskiej!..

Rozgwarzyło się słodko nadbrzeżne sitowisko!..

Ustał wicher. Uciszyła się zawieja!..

Z za rzeki na Jutrznie poczęły wzywać dzwony!..

Rozmodliła się pobożna nasza wieś polska!..

Rozmodlił się świat cały!..

Kiedy ranne wstają zorze!..

Wtorując wsi, ziemi i niebu, stare słowa szeptać poczęły wstrząsające wzruszeniem usta moje!..

Potem nastąpiła chwila ciszy!.. Aż z ponad lasu oraz bardziej różane i złote bić zaczęły blaski!..

Na promiennym wozie wytoczyło się nareszcie wielkie złotokite słońce!..

Rozesało się przede mną pole zagonami pocięte, przedzielone miedzą!..

Objęłam wzrokiem pole, zagony i miedze!..

Od krańca do krańca objęłam wzrokiem niwę oczyszczoną!..

Szmat roboty!.. Szmat roboty!.. westchnęłam!..

I jakże ucieczyło się moje serce wychylające się z pod lasu postaci!..

Drogą lipowem kwieciami usłana, szedł człowiek!.. Długo szedł!.. Potem na pole wstąpił, obnażył czoło, krzyżkiem je naznaczył i ruszył!..

Wzduż zagonów ruszył dobry siewca, robotnik Boży i ręką mocną, niestrudzoną a śmiałą rzucał w tłu-stą rolę ciężkie żarno pszenicy!..

Nie widziałam twarzy rolnika, kapelusza ją przysłaniał!..

Ala dumna głowa, w ramionach pięknie osadzona, wysmukła postać

i szeroki gest dziedzica przypomina-ly mi Jasia!..

To on był!..

Zaczęłam biec ku niemu ze wszystkimi sił!..

Wolałam go, płacząc!..

Ala dobieść nie mogłam!..

Nie mogłam za siewcą nadążyć!.. Chlebem i miodem zapachniało nagle powietrze!..

Zapachniały ogrodu mego ulubione rzędy i róże!..

Zaszumiały niewidzialne kłosa!..

Bór szumiał za Wipłą!..

Wyciągnęłam ramiona za oddalającym się człowiekiem!..

Jek tęsknoty piersi mi rozdarł!..

Lecz, jako duch, rozpalony się miły kształt we mgłę porannej!.. Wówczas na ziemię padłam, objęłam rękami pień jakiejś brzozy, do zroszonych gałęzi przywarłam ustami, ukryłam twarz w puchu młodych liścieczków, a z oczu moich polatyły lzy gęste, lzy drobne, lzy rzęsiście!..

Ze za siewcą nadążyć i w twarz mu zająrzeć nie mogłam, płakałam!..

Obudziłam się nad ranem z twarzą mokrą od łez!..

Jaś był w sześciu bitwach i w jedom-nastu potyczkach, obiecywał mi dziesięćdniowy urlop. Karol odzyskuje siły. Mężowi Heli kula urwała lewą rękę. Hela wczoraj wyjechała.

Testeśmy same z mamą. Myślę, czytam, piszę. Kompletnie wyprawka. I czekam.

Jaśiu, mój Jaśiu! gdzież mam myśla szukać ciebie

ga i A. Krolewskiego. W pozostałych rolniczym całym zespół artystycznym. W probach satyryczna komedia B. Miedziaka p. t. „Książki”, która ujęta została w formie wiersza 16 sm.

Bilety do rozdz. 5-aj po pol. sprzedaje cukiernia K. Sztralla ul. 8-to Jerska 22, a od godz. 5-aj po pol. kasa teatru.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— „Życie Spółdzielcze”. Wyszlił Nr. 6 (za czerwiec) i zawiera art.: Do wiadomości zarządów Kółek rolniczych. — Naprzód a zwycięż! — Wybitny działacz. — Gdyby! — Zakład mleczarski Stowarzyszenia spożywczego w Bazyli. — Syndykaty i spożywczy. V. Syndykac cukrowniczy. — Odezwa do Stowarz. polskich w Cesarstwie. — Z różnych stron. — Dla świętej zgody. — W sprawie nowych sposobów użytkowania kartofli (od departamentu rolnictwa). — Wydawnictwa nadesłane do redakcji. — Sprawozdania Stowarzyszeń spożywczych. — Ogłoszenia.

— Na odbudowę wsi polskiej. W przedk. T-wio nieniesienia pomocy ofiarom wojny (Zawaha 9) nabywać można książki „Przez krew i łzy”. Całkowity czysty dochód przeznacza autor na odbudowę wsi polskiej do rozporządzenia sekcji budowlanej przy Centralnym Komitecie Obywatelskim w Warszawie.

SPRAWY MEJSKIE.

— W sprawie zaopatrzenia miasta. Dowiadujemy się, że miejska komisja żywnościowa posiada pewne dane, iż w mieście jest dość żyta na czas do sierpnia r. b., czyli do nowych zbiorów.

Co się tyczy zapasów drzewa dla ludności, miasto już ma dwa place przeznaczone na składy dla sprzedaży drzewa przez się nabytego. Jeden skład będzie dla drzewa z trasz przy elektrowni miejskiej i drugi — dla drzewa ludowego przy kolejce wazoktorowej hr. A. Tyszkiewicza. Poza tem miasto poszukuje jeszcze dwóch placów na składy.

— Prowiantowanie miasta. Dn. 10 (23) bm. na stację towarową w Wilnie przybyło 113 wagonów z towarami, mianowicie: 14 maki, 1 kaszy, 17 zboża, 1 soli, 12 innych artykułów spożywczych, 1 naty, 1 węgla, 20 drzewa i 146 różnych innych towarów.

Dn. 11 (24) bm. na stację kolei Polskiej przybyło 9 wagonów z towarami, mianowicie: 2 cukru, 1 otrąb i 6 innych artykułów najniezbędniejszych.

— W rzeczni miejskiej. Dn. 11 (24) bm. zabito: 9 wołów stepowych, 99 krów, 8 sztuk bydła rogatego dla armii i 30 cieląt. Pozostało na targowisku bydłem na d. 12 (25) bm.: 58 wołów krów.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— Praca kulturalna. P. Vitautas Bičiūnas w Nr. 128 „Vilnia” wysuwa konieczność natychmiastowego zajęcia się gromadzeniem materiałów, z których z czasem dałoby się stworzyć narodowy styl litewski w budownictwie. Pierwszą próbę publikacji takich materiałów w postaci surowej podjęto przed paru laty litewskie T-wo Artystyczne w Wilnie przez wydanie cennego zbioru rysunków krzyżów i kapliczek litewskich p. Jaroszewicza. Obecnie, gdy fala walki szczerze z powierzchni ziemi wszelkie ślady odrębności kulturalnej, gdy niszczą bezpowrotnie skarby sztuki ludowej w postaci chat i sprzętów zdobionych, teraz właśnie p. Bičiūnas wzywa do skrupulatnego skłaniania w litewskim T-wie Artystycznym wszelkiego rodzaju fotografii lub odcisków szczerbów, by z nich następnie móc odtworzyć te odrębne cechy budownictwa i zdobnictwa narodowego litewskiego w odbudowywanych wsiach, dworach i kościołach na Litwie.

Jednocześnie P. Kl. w Nr. 65 „Liet. Žinios” podnosi doniosłą sprawę bibliografii litewskiej. Już z górą lat 10 nagle od przywrócenia druku litewskiego w państwie rosyjskim, a dotychczas jeszcze nie przedsięwzięto systematycznej rejestracji naukowej wydawnictw i artykułów, ukazujących się

w prasie litewskiej. Każdy rok przynosi wciąż nowe i coraz większe stosy druków gromadzą się. Z każdym też rokiem praca w tym kierunku będzie trudniejsza. Słusznie też p. P. Kl. rzucił myśl natychmiastowego rozpoczęcia opracowania bibliografii litewskiej, z pierwszego 10-letniego okresu istnienia druku litewskiego w wieku XX-ym. Mogłoby się tem zająć wileńskie litewskie T-wo Naukowe, zaprzęgnawszy do tej pożytecznej pracy bawiącą obecnie litewską, nie mającą zajęcia.

S A D Y.

— Oddanie pod sąd. Został oddany pod sąd wil. sądu okręgowego właściciel z m. Ili (pow. wilejski) Feliks Sienkiewicz, lat 67, jako oskarżony o systematyczną kradzież krzyżów z cmentarza prawosławnego, które używał na opał dla siebie.

— Sprawa o niezapłacenie komornego. W zjeździe sędzów pokoju rozpoznawano sprawę o usunięcie z mieszkania żony powołanego na wojnę, Heleny Leonowiczowej. Sędzia pokoju zadość uczynił dochodzeniu prawnemu właściciela domu Lejby Hilek i postanowił usunąć Leonowiczową z zajmowanego przez nią mieszkania oraz ścigać od niej 40 rb. za komorne, lecz odmówił wykonania przedwstępnego, z czego właściciel domu został niezadowolony i wniósł skargę do sądu. Na rozprawie w zjeździe Leonowiczowa oświadczyła, iż rodzina jej składa się z 7 osób. Mieszkała z mężem w zajmowanym mieszkaniu w ciągu 2 lat i zawsze płaciła komorne za 1/2 roku z góry, obecnie zaś z powodu nieobecności męża nie posiada środków do życia.

— Jeżeli mić usuną z mieszkania — dodała na swe usprawiedliwienie — będę zmuszona zamieszkać na ulicy... lub utopię się... Wyrok sędziów pokoju zatwierdzono, nie przychylając się do próśb właściciela domu.

— Grzywny. Władysław Chelmuński za nieostrożną jazdę na rowerze został skazany przez sędzię pokoju I row. na 10 rb. grzywny.

Włocławski domu Konstanty Jalo-wiecki za brudy na podwórzu został skazany również na 10 rb.

Za niedożór nad psami zostali skazani na karę pieniężną po 3 rb. każdy Jan Mrówczyński i Jan Łukiewiczski.

R O Z N E.

— Ochrona kolei żelaznej. We wczorajszym rozkazie policmajstra wydrukowano obowiązujące przepisy głównodowodzącego armiami frontu północnych, treści następującej:

„Ludność miejscowości, położonych przy torach kolejowych w pasie szerokości 5 wiorst, powołana jest do ochrony kolei żelaznej od zamachów na jej całość złośliwych. Organizowanie ochrony i powołanie do tej czynności mieszkańców włożone zostało na naczelników kolejowej żandarmerii policyjnej. Osobom, które zostały powołane do ochrony toru kolejowego, wolno podczas pełnienia powyższych obowiązków mieć przy sobie broń palną i broń sieczną. Winni uchylić się od pełnienia ochrony toru kolejowego lub winni niedbalstwa podczas pełnienia tych obowiązków, rozkazem czego będzie ewentualne uszkodzenie toru, jako też wście, które będą uderzały w złośliwych, będą podlegały karom straszącym, jak tego wymagają prawa wojenne.

Podpisano: głównodowodzący armiami general infanterji Aleksiejew.”

Drukując powyższe przepisy, policmajster polecił komisarzom policyjnym podać je do jaknajszerszej wiadomości publicznej.

— Uwolnienie przedterminowe. Dn. 11 (24) bm. w lokalu więzienia gubern.

Więć nawet tak nie wróciłeś do mnie, mój Jasiu!..

Minie rok... Dwa, trzy lata miną... Uciszy się nad nami nasza ta burza... I zasmuniłam naszczy na obojętnym zagonie, zroszonym krwią twoją, żołnierza!..

Przyjdą i przejdą lata... Na niewiadomę mi bratniej mogię, w której ciebie z innymi zamknęto, pocernieję biały krzyż sonowny...

Przyjdą i przejdą lata... Poczernieję i pochyli się biały krzyż sonowny, aż go młodem ramieniem wesprze brzoza kochanka, brzoza płacząca rodzima naszych kurhanów...

Przejdą lata!.. Na niwę kosmim obojęt użyżoną, na krwawo wykopione pole kiedys, o wiosennym świecie, wydzie sięw, robotnik światu, pracowity oraz młody; okiem miłości drogą niwę ogranie, srebrnym pługiem skibę za skibą odchyli, krępką dłonią pójdzie się dobre ziarno.

Przyjdą lata i przejdą... Ty śpij spokojny, Jasiu, śpij spokojny!

U kolebki twojego syna matka czuwał!

malucgo odbyła się specjalna narada w sprawie przedterminowego uwolnienia więźniów. Z listy wskazanych 7 osób narada zakwalifikowała do uwolnienia przedterminowego 6.

— Prośba do znalazcy. W ubiegłą środę zostawiono na ławce w ogrodzie Bernardyńskim 3 książki. Znalazcę proszą o łaskawe złożenie tych książek w administracji „Kurjera Lit.”.

— Na rzecz Komitetu J. C. W. W. Ks. Tatjana Mikolajowa w czasie kwoty trzydniowej wpłynęły następujące ofiary: z zarządu wil. inspektora celnego 26 rb. 20 kop., od urzędników wil. sądu 40 rb. 100 kop., od akcjonariuszów i dyrektorji wil. Banku Ziemskiego 500 rb., z rod. „Kur. Litewskiego” dochód brutto ze sprzedaży dołachowej w d. 31 maja r. b. 30 rb., od redaktorów-wydawcy „Naszej Kopejki” N. Rudina 100 rb. Z kinematografów: „Brosniawa” 50 rb., Sztemera 40 rb., „Lux” 30 rb., „Miniature” 30 rb., „Iluzja” 25 rb., „Eden” 25 rb., „Repos” 15 rb. 20 kop., Kalendarzyńskiego 15 rb., Od Szumana 56 rb., z ogrodu i 25 rb. ofiary osobistej, operetka Bielajewa i Gierowa 50 rb., Ks. Mikolajczak 25 rb., Dogadawa 5 rb., Rytel 50 rb., i Malecki 10 rb., ogółem 1207 rb. 40 kop. Oprócz tego otrzymają za pierścienek ofiarowany przez nieznanego oficera 16 rb.

— Niedoreczono depesze. W d. 10 (23) bm. nie otrzymali depesz z powodu niedokładności adresów: Kamowski (z Nowogrodu), Elsztein (z Moskwy), Troska (z Sofji), Zabiello (z Gubahaja), Radkowski (z Władywostoku), Dzielis (z Helsingforsu), Giller (z Warszawy), i dn. 11 (24) bm.: Popow, Szawerow (z Rygi), Kozłow (z Astrachanu), Rabinowicz (z Urumu), Czerniakow (z Szwajtki), Wolpert (z Poltawy), Friedman, Lew (z Odessy), Adelson (z Olszy), Kurlandczyk (z Pastawa) i Polowski (z Charkowa).

Z powodu wjazdu: z d. 10 (23) bm.: Tiszkiewicz (z Włocławka), Nikogosow (z Białego Krzyża), Kucharski (z Kucharska), i Gurewicz (z Polocka) i z d. 11 (24) bm.: Stiergiwiewski (z armji) i Puchalski.

WYPADKI.

— Uciec dezertera. Wczoraj w nocy w d. Nr. 2 przy ul. Kalwaryjskiej rowirowy policyjny zauważył dezertera Lejbe Kaca Boesaka, który zbliżył się do wojska dn. 25 stycznia r. b.

— Kradzieże. W czwartek w nocy złodzieje złamali zamki i wyrwali deski w składnicy (d. Nr. 3) przy ul. Smoleńskiej i skradli różne rzeczy. Skradziono też wiele produktów spożywczych.

U Leonora Baranowskiej (zauł. Junkierskiej Nr. 10) podczas jej nieobecności złodzieje, przedostawszy się do mieszkania przez otwarte okno, skradli zegarek i 7 rb. gotówki.

PROWINCJA.

M I N S K.

9 (r.) Brak lekarzy. Nigdy u nas w Mińskuż nie nadmiar lekarzy nie było. A obecnie dając się odczuwać wprost dotkliwy brak ich. W wielu okolicach otrzymać pomoc fachową w chorobie jest niemożliwie trudno; lekarzy zastępują felerzy; łatwe pole do wyszysk wszelkiego rodzaju mają znachorzy.

Świeżo dowiadujemy się, że poszukiwany jest lekarz, któryby zechciał ośiąść w Polonczce, miasteczku położonym w powiecie żelezowskim. Otrzymaliby tam mieszkanie bezpłatne i tysiąc rubli stałej rocznej zapłaty. W najbliższej przyszłości ma coś asygnować na ten cel ziemstwo. Apteka jest na miejscu. Najbliższe lekarze są w Mirze, odległym od Polonczki o 20 wiorst, Horodzieju — 18 w. i Horodzieju — 16 w.

9 Pożar. Ag. Petr. donosi o pożarze Targau (2), w którym spaliło się 95 siedzib włościańskich, a straty wynoszą 100,000 rb.

— Bieniakiowie, gub. wileńska (kor. własna).

Kośba w latach ubiegłych w tym czasie będąca już na ukończeniu, w roku bieżącym jeszcze się nie rozpoczęła, co gorzej nawet i nie może się rozpocząć, gdyż konieczny zupełnie u nikogo nie ma — zupełnie wyniszczone. Iaki, będące w stanie naturalnym, także zupełnie nie dają porostu, nie są nawet zdolne na pastwisko, gdyż są zupełnie gołe, trawa wypalona iaki są szorstkie, będącej w dobrej kulturze i dającej pokos około 300 — 400 pudów siana dobrego z męga litewskiego, w tym roku urodzaj dalszy nie wyższy ponad 50 pudów z morga.

Owasy wczesne w dobrych warunkach, dotąd wyglądające średnio, już położyły, zaś jarny późne zupełnie już chybiły. Żyto przokwitło, lecz niestety kwitnienie wypadło akurat podczas dużych wiatrów, więc trzeba się obawiać, że nie zostało w odpowiedniej ilości zapłodnione.

Nadmiar słońca w nocy mrozić dość, jak o tej porze słońca, zwarzył kartofle i ogrodnictwo — to też o ile się pogoda nie poprawi, trzeba oczekiwać, że kartofle po tym mrozie chybią zupełnie.

Fel. Żylinski.

— Kupiski, pow. wileński.

„Rygos Garsas” w Nr. 65 pisze między innymi:

Niemcy zajęli Gawry w pow. rosijskim d. 14 (27) kwietnia. Proboszcz i dziekan miejscowy ks. Dominik Pocius wyjechał z Gawry do Kurszan. W wozie, zaprzężonym w dwa konie, miał zebrane rozmaite rzeczy gospodarskie. Druga para koni była przywiązana do wozu. Razem z ks. Pociusem jechał parafianin jego Bajorunas. Między Użen-tanami a Kurszanami, w chwili gdy posłali w łasku, wypadło na nich kilku Niemców, którzy, zabrawszy wszystkich konie wraz z wozem, odjechali. Ks. Pocius z Bajorunsem zdążyli schować się w łasku. Wtedy ks. Pocius oddał swemu towarzyszowi wszystkie posiadane pieniądze i ruszył do Kupisk, lecz każdy z osobna i inną drogą, by móc łatwiej przemknąć się między podjazdami Niemców. Jakoż Bajorunas szczęśliwie doszedł do Kupisk, do swego syna proboszcza. Nakomist ks.

Pocius dotychczas nie przybył na miejsce i co się z nim dzieje — niema żadnej wiadomości.

Zachodzi obawa, czy nie został w drodze schwytany przez wojska niemieckie.

Od siebie dodamy, że ks. Dominik Pocius, rodem z parafji rełowskiej w pow. rosijskim, ma lat 49 i długi lata był wikariuszem w Telszach.

Z Rusi.

— Kilów — ofiarom wojny. Podczas trzydniowej kwoty na rzecz Komitetu J. C. W. Wielkiej Księżniczki Tatjana Mikolajowa zebrano w Kilowie 2558 rb. 20 kop. Prócz pieniędzy, zebranych podczas kwoty, zaczęły napływać do skarbnicy Komitetu centralnego pieniądze, uzyskane z rozmaitych zabaw.

Z Królestwa.

— Powrót ks. Jengalyszewa. „Warszawski Dziennik” donosi: „General-gubernator warszawski, general-adjudant, ks. P. M. Jengalyszew, powrócił w środe ubiegłego do Warszawy z podróży w sprawach służbowych i objął zarząd Najwyższej powierzoną krajem, ks. Jengalyszew, po powrocie na dworek przez przedstawicieli władz wyższych, udał się do pałacu Belwederskiego, gdzie zamieszkał.”

— Związek ziemian. Grono wybitnych ziemian w Królestwie Polskim, zebranych w d. 1 (14) czerwca w C. T. R., postanowiło założyć stowarzyszenie samopomocy p. n. „Związek ziemian”. Opracowano już projekt i uproszono pp. Józefa Bargowskiego, Antoniego Janiewskiego, Kazimierza Rudnego, Artura Dobieckiego, Feliksa Wojewódzkiego, Władysława Grabskiego i Jana Steckiego do: 1) przedsięwzięcia starań o zalegalizowanie ustawy z poczynieniem w projekcie potrzebnych do tego zmian; 2) wybrania z posród rzeczywiście założycieli komitetu liczącego 10 osób jako założycieli oficjalnych, podpisujących ustawę; 3) popularyzowania wśród ziemian celów instytucji dla zjednywania członków; 4) zwolnienia pierwszego organizacyjnego zebrań.

Za ostatnią bytność pp. ks. Czwartowskiego i Wł. Grabskiego w C. T. R., uzyskano zapewnienie miarodajnych — odpowiednich władz centralnych, że projekt nowego zrzeczenia, co zapewne dozna tam dobrego przyjęcia, co ampuwano do zwolnienia obecnego zebrań.

— Dyskusje ekonomiczne. Centralne T-wo Rolnicze w Warszawie podaje do wiadomości, iż wydział społeczno-ekonomiczny organizuje drugą z kolei serję zebrań dyskusyjnych i pogadanek na temat spraw ekonomicznych, związanych z chwilą bieżącą.

Zebrań będą się odbywały każdego tygodnia w czwartek w gmachu Towarzystwa (Kopernika 30), począwszy od 24 czerwca pow. st.

— Wycieczka działaczy miejskich. Prezes stow. właścicieli nieruchomości w Warszawie mec. Suligowski rzucił myśl zorganizowania wycieczki do Wilna, Kijowa, Moskwy, Petersburgu w celu zapoznania się z gospodarką miejską ze strony praktycznej. Wycieczka ma trwać do 4 tygodni. Termin jej wyznaczonej ma być wkrótce więcej niedry d. 7 (20) lipca a 7 (20) sierpnia. Koszta wycieczki w przybliżeniu około 400 rb. od osoby. Uczestnikami wycieczki mogą być nie tylko członkowie stow. właścicieli nieruchomości, lecz wszyscy, interesujący się sprawami gospodarki miejskiej.

— Muzeum przemysłu i rolnictwa. W tych dniach odbyło się w Warszawie walne zebranie Muzeum przemysłu i rolnictwa. Przewodniczył prezes instytucji Władysław Kisielński. Zebranie wyraziło mu podziękowanie za gorliwe zajęcie się sprawami T-wa i za hojną ofiarę 100 tys. rb. na siedzibę własną kursów przemysłowo-rolniczych. Przyjęto szereg sprawozdań: z klas przemysłowo-rolniczych, z działalności Instytutu fermentacyjnego i t. d., za twierdzone rachunki.

Do Komitetu wybrano pp.: Edwarda Geislera (ponownie) i Emila Gerlach; do komisji rewizyjnej pp.: Tadeusza Jentysa, Hieronima Kondratowicza i Józefa Rętkowskiego, wszystkich ponownie.

— Lekarzy potrzeba. Jest do obsadzenia w Królestwie Polskim 9 posad dla lekarzy: 5 w gub. gubalskiej i 4 w gub. radomskiej. Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się do biura Wydziału Zdrowia Publicznego C. K. O.

— Wobec wojny. „Nowa Gazeta” podaje, iż w ubiegły wtorek rozlepiło na rogach ulic ogłoszenia, że z rozporządzenia głównego naczelnika zapalrywania armji północno-zachodniego frontu, generała piechoty Danilowa, mieszkancom Warszawy: Ika Epszejna, Jodka Projbana, Janika Majznera, Ika Cwajbana i Toseła Nowikowa, na cały czas trwania działań wojennych wysłano — pierwszych dwóch do gub. jęniejskiej, pozostałych zaś do gub. tawryjskiej.

— Zgon b. komisarza. Władze warszawskie otrzymały wiadomości, że oskarżony o należenie do P. P. S. komisarz policyjny czesłobowski, Bazyli Denisow, ewakuowany z więzienia mokotowskiego do Tambowa, zmarł tam.

Z Rosji.

— „Times”, omawiając oddanie Lwowa, twierdzi: Niemcy nie osiągnęli zamierzonego celu, który polegał na na zdobyciu stolicy Galicji, a na rozbiu armji rosyjskiej na wschodzie. Kiedy obiektywni badacze piszą będą w przyszłości historję galicyjskich operacji wojennych — ich zdziwi nie to, że Rosjanie zmuszeni byli odstąpić, ale to, że byli w stanie tyle dokonać w walce z olbrzymimi siłami i że wykazali większą waleczność, niż Niemcy, gdyż wobec wielkiej przewagi środków technicznych po stronie niemieckiej, walczeli jak ludzie, którym jedna rzeka skrepowano. Nawet strata Lwowa nie naruszyła ogromnych rezerw Rosji i choć nasz sprzymierzeniec będzie potrzebował pewnego czasu, aby przejść do ofensywy na tym terenie — ofanie się jego tylko znaczenia niezachwianą wolę armji i narodu rosyjskiego w dążeniu do niesłabnącego oporu.

— „Russk. Inwalid” o sytuacji. „Russkij Inwalid” Nr 127 pisze w ocenie wypadków wojennych. W prasie zagranicznej od samego początku stanowczego odrotu naszego z nad Dunaju następnie z nad Sanu i od Przemysła, zaczęły ujawniać się obawy, głoszące, że od Rosjan można wszystkiego się spodziewać, nawet

Niemierowski oddał się sam w ręce polski.

Na szerokim świecie.

Watykan i Eskurial. Dwukrotnie już od czasu udziału Włoch w wojnie europejskiej powiady się wieści, jakoby Papież zamierzał opuścić Watykan. Ostatnia pogłoska pochodziła z Hiszpanji i twierdziła, że król Alfons po naradzie z ministrami i mnaszczen ofiarował Papieżowi do dyspozycji słynny zamek i klasztor Eskurial pod Madrytem, zbudowany w XVI wieku przez Filipa II. Eskurial posiada kilka tysięcy sal i mogły pomieścić „cały Watykan”.

Pogłoski te będą zapewne częstsze podczas obecnej wojny. Przypominamy jednak, że papież w XIX wieku myśł opuszczenia Rzymu odrzucał.

Pius VII wyjechał z Rzymu, bo go Napoleon I. kazał wywieźć. Pius IX opuścił swą stolicę w r. 1848, zniechęcony do tego wybuchu rewolucji i zamieszkał przez dwa lata w Gaecie, w królestwie neapolitańskim, póki wojska Austrii, Neapolu i Hiszpanji nie odebrały Rzymu. Polując na sensacje dzienniki zawsze wiedzą o zamiarach Papieża więcej, niż sam Papież i dlatego wszystkie informacje o planach Stolicy św. trzeba przyjmować z wielką oględnością.

Według telegramu „Morning Post”, Papież bardzo serdecznie podziwował królów hiszpańskich za ofiarowanie Eskuriala, oświadcza jednak, że pozostanie na razie w Rzymie.

Handel winami. (AP.). Zarząd wód mineralnych w Piastogorsku czyni starania o pozwolenie handlu winami lekkoimi w skarbowych i grupowych restauracjach i uzirowiskach.

Defraudacja 20 tys. rb. W Petersburgu 11 (24) bm. rano zatrzymano podjęcie z banku dla handlu zagranicznego za fałszywymi dokumentami 20,000 rb. Przestępstwo nie wykryto.

Zajęcie restauracji Cuba. „Wieszczyk Wremia” pisze, że w restauracji Cuba w Petersburgu w jednym z gabinetów dyrektor zarządu towarzystwa akcyjnego moskiewskich składów towarowych Niemierowski załaził w burzliwej sprzeczce urzędnika do specjalnych poruczeń przy dyrektoracie banku niemieckiego ks. Jengalyszewa.

Na froncie wschodnim. Między innymi, o operacjach w Galicji, czytamy w gaz. „Arm. Wiestnik” z d. 11 (24) bm. szczegóły następujące:

W d. 8 (21) bm. wojska rosyjskie odparły kilka ataków nieprzyjacielskich w kierunku na Lubliniec.

Od 8 (21) bm. w okolicach Brusna przeciwnik znów dokonał ofensywy znacznymi siłami, popieranej przez ogień artylerji ciężkiej. Pod wieczór w d. 9 (22) bm. ofensywa ta strzałami naszymi została powstrzymana.

W okolicach Pohylicz, na południowozachód od Rawy Ruskiej, pułk konny naszej wyrwał 3 kompanie przeciwnika.

W d. 8 (21) bm. o godz. 9 wieczorem przeciwnik gestami kolumnami przeszedł do ofensywy w okolicach Hłiska i Zarudców na południowozachód od Żółkwi i zajął szaniec nasze, lecz kontratakami został wyparty.

W okolicach Nawaryi na południowozachód od Lwowa kompanja nasza w ataku nocnym zniosła dwie kompanie austriacków i wzięła do niewoli 5 oficerów, 67 żołnierzy oraz zabiła 150 karabinów.

W tymże czasie wyparte zostały z Nawaryi silne partie wywiadowców, gdzie wzięto do niewoli 2 oficerów, 140 żołnierzy i zabiło 2 karabiny maszynowe.

Pod Miklaszowem dwukrotnie został odparty opancerzony samochód nieprzyjacielski, uzbrojony karabinami maszynowymi.

Rano w d. 10 (23) bm. nieprzyjaciel zajął Dymitrowice i atakował Czyżków, lecz został odparty.

Na terenie Bistrzycy przeciwnik ostrzeliwał nasze pozycje.

W d. 9 (22) bm. w okolicy Żórawna zauważono trzy kolumny nieprzyjacielskie, które zostały pomyślnie ostrzelane przez artylerję naszą.

W d. 10 (23) bm. o świcie pod osłoną mgły nieprzyjaciel przeprowadził się przez Dniestr pod Sobolewem i Perlowem i odparł wojska nasze ku Rużanowom, lecz kontratakami został odparty, przyczem wzięliśmy do niewoli 7 oficerów i 225 szeregowców.

— (AP.). „Times”, omawiając oddanie Lwowa, twierdzi: Niemcy nie osiągnęli zamierzonego celu, który polegał na na zdobyciu stolicy Galicji, a na rozbiu armji rosyjskiej na wschodzie. Kiedy obiektywni badacze piszą będą w przyszłości historję galicyjskich operacji wojennych — ich zdziwi nie to, że Rosjanie zmuszeni byli odstąpić, ale to, że byli w stanie tyle dokonać w walce z olbrzymimi siłami i że wykazali większą waleczność, niż Niemcy, gdyż wobec wielkiej przewagi środków technicznych po stronie niemieckiej, walczeli jak ludzie, którym jedna rzeka skrepowano. Nawet strata Lwowa nie naruszyła ogromnych rezerw Rosji i choć nasz sprzymierzeniec będzie potrzebował pewnego czasu, aby przejść do ofensywy na tym terenie — ofanie się jego tylko znaczenia niezachwianą wolę armji i narodu rosyjskiego w dążeniu do niesłabnącego oporu.

— „Russk. Inwalid” o sytuacji. „Russkij Inwalid” Nr 127 pisze w ocenie wypadków wojennych. W prasie zagranicznej od samego początku stanowczego odrotu naszego z nad Dunaju następnie z nad Sanu i od Przemysła, zaczęły ujawniać się obawy, głoszące, że od Rosjan można wszystkiego się spodziewać, nawet

Niemierowski oddał się sam w ręce polski.

Na szerokim świecie.

Watykan i Eskurial. Dwukrotnie już od czasu udziału Włoch w wojnie europejskiej powiady się wieści, jakoby Papież zamierzał opuścić Watykan. Ostatnia pogłoska pochodziła z Hiszpanji i twierdziła, że król Alfons po naradzie z ministrami i mnaszczen ofiarował Papieżowi do dyspozycji słynny zamek i klasztor Eskurial pod Madrytem, zbudowany w XVI wieku przez Filipa II. Eskurial posiada kilka tysięcy sal i mogły pomieścić „cały Watykan”.

Pogłoski te będą zapewne częstsze podczas obecnej wojny. Przypominamy jednak, że papież w XIX wieku myśł opuszczenia Rzymu odrzucał.

Pius VII wyjechał z Rzymu, bo go Napoleon I. kazał wywieźć. Pius IX opuścił swą stolicę w r. 1848, zniechęcony do tego wybuchu rewolucji i zamieszkał przez dwa lata w Gaecie, w królestwie neapolitańskim, póki wojska Austrii, Neapolu i Hiszpanji nie odebrały Rzymu. Polując na sensacje dzienniki zawsze wiedzą o zamiarach Papieża więcej, niż sam Papież i dlatego wszystkie informacje o planach Stolicy św. trzeba przyjmować z wielką oględnością.

Według telegramu „Morning Post”, Papież bardzo serdecznie podziwował królów hiszpańskich za ofiarowanie Eskuriala, oświadcza jednak, że pozostanie na razie w Rzymie.

Handel winami. (AP.). Zarząd wód mineralnych w Piastogorsku czyni starania o pozwolenie handlu winami lekkoimi w skarbowych i grupowych restauracjach i uzirowiskach.

Defraudacja 20 tys. rb. W Petersburgu 11 (24) bm. rano zatrzymano podjęcie z banku dla handlu zagranicznego za fałszywymi dokumentami 20,000 rb. Przestępstwo nie wykryto.

Zajęcie restauracji Cuba. „Wieszczyk Wremia” pisze, że w restauracji Cuba w Petersburgu w jednym z gabinetów dyrektor zarządu towarzystwa akcyjnego moskiewskich składów towarowych Niemierowski załazi

nia manifestacja francusko-włoska, urządzona przez ligę francusko-włoską. W gronie mówców przemawiali Pichon, Tittioni, Rossi, Rivais, którzy podnosili fakt wystąpienia Włoch i zjednoczenia się dwóch siostr dla przywrócenia sprawiedliwości, prawa i wolności narodowej. Najwybitniejszą była mowa Tittioniego, który potwierdził, że ultimatum austriackie, wysłane do Serbii, było sprzeczne z umową trójprzymierza. Jedyną przyczyną, że Włochy trzymały się trójprzymierza było utrzymanie pokoju europejskiego i równowagi austriacko-włoskiej i Adriatyki. Tittioni to zawsze twierdził, a zwłaszcza podczas spotkania się w Abazji z Golu-chowskim po spotkaniu się Najjaśniejszego Pana z królem włoskim w Racconigi. Włochy zawsze pragnęły zabezpieczyć zgodę narodów bałkańskich i dalszy ich rozwój. Gdy Austria samodzielnie pragnęła działać na Bałkanach, Włochy zawsze przeciwko temu protestowały i uprzedzały Austrię, przeciwdziałając jej swej dążeń.

Tittioni wspominał o wypowiedzianym niedawno oświadczeniu Gholitiego, że na rok przed wypowiedzeniem wojny Włochy odmówiły Austrii zaakceptowania jej planów agresywnych wobec Serbii. Takich faktów było więcej. W listopadzie 1912 r. Austria starała się zniewolić Serbię, by ta dała jej gwarancję równowagi wyłączonej zmonopolizowania państwa Austrii nad Serbią. Włochy na to nie zgodziły się i Austria przestała nalegać.

W końcu kwietnia 1913 roku wobec pogrożeń Austrii zajęcia z powodu konfliktu skutaryjskiego Czarnogórę, Giuliano i Tittioni wymienili telegramy, w których uznali za konieczne uprzedzić Austrię, że jeżeli naruszy równowagę na Adriatyku, trójporozumienie przestanie natychmiast istnieć.

W zakończeniu Tittioni oświadczył, że Włochy stały się przestępcą, lecz Austria zupełnie świadomie wciągnęła całą Europę w straszne zarzewie wojny, wyłącznie dla zadośćuczynienia swych egoistycznych dążeń.

Jedyną wyjście, do zwycięstwa sprzymierzeńców, które da pokój silnie oparte na zasadach samodzielnosci narodowej i prawie międzynarodowym.

Na morzach.

Do Bergen dowieziono 20 osób zalogi parowca „Trum”, który został spalony na morzu przez niemiecką łódź podwodną około wysp Szkoekich.

Również około tychże wysp w nocy na 10 (23) bm. zatopiony został przez niemiecką łódź podwodną parowiec „Wickroff Aberdeena”. Z załogi 5 marynarzy utonęło.

Wojna z Turcją.

(AP.) Komunikat sztabu armii kaukaskiej z d. 10 (23) bm.: „W kierunku nadmorskim zwykła wymiana strzałów. W kierunku Oltiyskim ataki turek na całym froncie zostały odparte. Na terenie Melazgertskim wojska nasze zajęły miasto Kop. Na reszcie frontu bez zmian.

Walka łodzi podwodnych.

Ciekawe są wieści o szeregach walki łodzi podwodnej rosyjskiej z statkami wojennymi niemieckimi. Łódź ta zderzyła się z rzezonym okrętem zderzającym przedtem wypuścić w niego torpedę.

Łódź podwodna rosyjska, będąca

na posterunku na morzu, około godziny 9-ej wieczorem dojrzała na horyzoncie dymy statków nieprzyjacielskich, więc natychmiast popłynęła na ich spotkanie.

Zbliżywszy się na właściwą odległość, zanurzyła się pod wodę, posyłając się peryskopem i wkrótce mogła dojrzeć całą eskadrę, dziesięć statków linjowych w otoczeniu torpedowców.

Manewrując w ten sposób, aby z pokładu statków nieprzyjacielskich nie dostrzeżono peryskopu, łódź podwodna zbliżyła się do torpedowców, i niespostrzeżenie przepłynęła obok niego o 15 do 20 sążni.

Zbliżywszy się do drugiego torpedowca łódź pogrążyła się w wodę na 35 stóp głębokości, lecz po przejeździe ponad łodzią tego torpedowca, od razu na łodzi zderzenie przedniej części łodzi z przednią częścią okrętu zderzenia. Po mimo tego zderzenia została wypuszczona torpeda.

Od zderzenia się z okrętem, cała łódź zadrgała, popękały wewnątrz szkła lamp elektrycznych, przedmioty różne pospadały na podłogę.

Na zewnątrz coś lamalo się, trzeszczało i rwało.

Łódź pochyliła się do 25 stopni. Załoga nie mogła się utrzymać na nogach, ale pomimo tego ani komendant ani też nikt z załogi łodzi nie stracił zimnej krwi, dzięki czemu łódź odłączyła się wnet od kadłuba okrętu i pogrążyła się do głębokości 75 stóp. W tej głębi dosłyszano na łodzi silną eksplozję torpedy. Detonacja była tak silna, że komendant łodzi obawiał się, że kadłub jej, który mógł być uszkodzony podczas zderzenia nie wytrzyma ciśnienia wody.

Należało wobec tej obawy podnieść się na powierzchnię, ale było to niemożliwe wobec ciągłego odgłosu śrub, krążących po morzu okrętów niemieckich, śmiech będnących w zaniepokojeniu.

Dopiero o godz. 12 w nocy, gdy się zupełnie ściemniło, łódź wypłynęła na powierzchnię i dobiła do brzozy.

Przeżywała ona pod wodą od g. 7 min. 19 wieczór do godz. 11-tej min. 30 w nocy.

To przymusowe pogrążenie, nie dalo miejsca możliwości stwierdzenia skutków torpedy wypuszczonej do okrętu nieprzyjacielskiego.

Pod Dardanelami.

(AP.) Paryskie „Biuo prasowe” donosi o operacjach wojennych korpusu ekspedycyjnego na półwyspie Gallipolskim od 19 maja (1 czerwca) do 26 maja (8 czerwca).

W ciągu tego tygodnia wojska sprzymierzone zajęły teren rozciągłości przeszło 2 kilometry, głęboki 250 do 400 metrów. Sprzymierzeńcy mieli, jak zwykle przy tego rodzaju operacjach, straty, jednakże zadali nieprzyjacielowi również straty ogromne. Na zboczach Krytu szanę turecką były przepelnione trupami i zburzone posiłkami naszymi. W galeriach komunikacyjnych znaleziono masę ciał pogrzebanych żołnierzy tureckich. Wojska angielskie wzięły do niewoli około 500 jeńców, wśród których 10 oficerów.

Jeńcy turecy opowiadają o bajkach rozprowadzanych w ich armii w celu podniesienia ducha. Opowiadano na przykład żołnierzom, że rosnąca propozycja Turcji 7 prowincji, aby osiągnąć zawarcie pokoju, że Rumunia wypowiedziała wojnę trójporozumieniu, o wystąpieniu Włoch powiedziano, że dwa miliony wojsk austriacko-niemieckich zginiły w wojnie włoskiej. Śród jeńców jest 6 niemieców, z baterji karabi-

nów maszynowych, których stracono wiele. Wszyscy jeńcy opowiadają, że Niemcy wciąż przysyłają techniczne siły do armii tureckiej. Oficerowie niemieccy dowodzą prawie wszystkimi dużymi jednostkami bojowymi w Turcji. Przy każdym ważniejszym oficerze tureckim są oficerowie niemieccy.

Żołnierze francuscy, świadomi dla czego walczą na półwyspie Gallipolskim, tak samo walczą z zaparciem jak ich towarzysze broni w Wogezech, patrząc na wieże katedry Strasburskiej.

Z Bułgarii.

(AP.) Z Sofii donoszą, że w ciągu ostatnich 6 tygodni 10 tysięcy uciekinierów macedońskich przeszło na terytorium macedońskie.

Z Rumunii.

(AP.) W d. 10 (23) bm. rada ministrów pod przewodnictwem Bratianu obradowała nad polityką zewnętrzną i wewnętrzną. Obecni byli na naradzie prezesi parlamentu i senatu.

Na miejsce Bryana.

(AP.) Z Waszyngtonu pod datą 11 (24) bm. donoszą, iż na miejsce Bryana mianowany został sekretarz stanu Lansing, radca departamentu państwowego.

Echa wojenne.

Droga na Kopenhagę doszły także wiadomości:

W dniu 22 maja (4 czerwca) na posiedzeniu komitetu obwodowego w Piotrkowie pod przewodnictwem ks. Diekanja Zagrzejskiego, powołano na miejsce niedawno rozwiązanego komitetu obywatelskiego, nową instytucję w postaci komitetu parafialnego niemieckiego, który w czasie niezadłużenia obejmie w Piotrkowie wszystkie filantropijne sprawy, które prowadził dawny komitet obywatelski. W skład komitetu parafialnego weszli: K. Grabowski (dyr. firmy „Borkowski i S-ka”) jako prezes, ks. Jeliński, dr. Sobanski, adw. Mozdziński, adw. Chazanowski, rej. Zarski, adw. Kohn, przemysłowiec Wróblewski, elektrotechnik Balcowski i obywatel miejski Krueger.

W skład funkcyjnego już dawniej komitetu obwodowego wchodzi: ks. Zagrzejski, diekan, jako prezes; członkowie Marcei Myszkowski (prezes Tow. kred. ziem.), E. Lempiecki, T. Walecki (radcy tego Tow.), mec. Cybulski, K. Goebel, L. Kammer, Jan Zagrzejski i J. Grzanikowski.

W skład funkcyjnego już dawniej komitetu obwodowego wchodzi: ks. Zagrzejski, diekan, jako prezes; członkowie Marcei Myszkowski (prezes Tow. kred. ziem.), E. Lempiecki, T. Walecki (radcy tego Tow.), mec. Cybulski, K. Goebel, L. Kammer, Jan Zagrzejski i J. Grzanikowski.

W skład funkcyjnego już dawniej komitetu obwodowego wchodzi: ks. Zagrzejski, diekan, jako prezes; członkowie Marcei Myszkowski (prezes Tow. kred. ziem.), E. Lempiecki, T. Walecki (radcy tego Tow.), mec. Cybulski, K. Goebel, L. Kammer, Jan Zagrzejski i J. Grzanikowski.

W skład funkcyjnego już dawniej komitetu obwodowego wchodzi: ks. Zagrzejski, diekan, jako prezes; członkowie Marcei Myszkowski (prezes Tow. kred. ziem.), E. Lempiecki, T. Walecki (radcy tego Tow.), mec. Cybulski, K. Goebel, L. Kammer, Jan Zagrzejski i J. Grzanikowski.

W skład funkcyjnego już dawniej komitetu obwodowego wchodzi: ks. Zagrzejski, diekan, jako prezes; członkowie Marcei Myszkowski (prezes Tow. kred. ziem.), E. Lempiecki, T. Walecki (radcy tego Tow.), mec. Cybulski, K. Goebel, L. Kammer, Jan Zagrzejski i J. Grzanikowski.

W skład funkcyjnego już dawniej komitetu obwodowego wchodzi: ks. Zagrzejski, diekan, jako prezes; członkowie Marcei Myszkowski (prezes Tow. kred. ziem.), E. Lempiecki, T. Walecki (radcy tego Tow.), mec. Cybulski, K. Goebel, L. Kammer, Jan Zagrzejski i J. Grzanikowski.

W skład funkcyjnego już dawniej komitetu obwodowego wchodzi: ks. Zagrzejski, diekan, jako prezes; członkowie Marcei Myszkowski (prezes Tow. kred. ziem.), E. Lempiecki, T. Walecki (radcy tego Tow.), mec. Cybulski, K. Goebel, L. Kammer, Jan Zagrzejski i J. Grzanikowski.

W skład funkcyjnego już dawniej komitetu obwodowego wchodzi: ks. Zagrzejski, diekan, jako prezes; członkowie Marcei Myszkowski (prezes Tow. kred. ziem.), E. Lempiecki, T. Walecki (radcy tego Tow.), mec. Cybulski, K. Goebel, L. Kammer, Jan Zagrzejski i J. Grzanikowski.

W skład funkcyjnego już dawniej komitetu obwodowego wchodzi: ks. Zagrzejski, diekan, jako prezes; członkowie Marcei Myszkowski (prezes Tow. kred. ziem.), E. Lempiecki, T. Walecki (radcy tego Tow.), mec. Cybulski, K. Goebel, L. Kammer, Jan Zagrzejski i J. Grzanikowski.

W skład funkcyjnego już dawniej komitetu obwodowego wchodzi: ks. Zagrzejski, diekan, jako prezes; członkowie Marcei Myszkowski (prezes Tow. kred. ziem.), E. Lempiecki, T. Walecki (radcy tego Tow.), mec. Cybulski, K. Goebel, L. Kammer, Jan Zagrzejski i J. Grzanikowski.

W skład funkcyjnego już dawniej komitetu obwodowego wchodzi: ks. Zagrzejski, diekan, jako prezes; członkowie Marcei Myszkowski (prezes Tow. kred. ziem.), E. Lempiecki, T. Walecki (radcy tego Tow.), mec. Cybulski, K. Goebel, L. Kammer, Jan Zagrzejski i J. Grzanikowski.

W skład funkcyjnego już dawniej komitetu obwodowego wchodzi: ks. Zagrzejski, diekan, jako prezes; członkowie Marcei Myszkowski (prezes Tow. kred. ziem.), E. Lempiecki, T. Walecki (radcy tego Tow.), mec. Cybulski, K. Goebel, L. Kammer, Jan Zagrzejski i J. Grzanikowski.

W skład funkcyjnego już dawniej komitetu obwodowego wchodzi: ks. Zagrzejski, diekan, jako prezes; członkowie Marcei Myszkowski (prezes Tow. kred. ziem.), E. Lempiecki, T. Walecki (radcy tego Tow.), mec. Cybulski, K. Goebel, L. Kammer, Jan Zagrzejski i J. Grzanikowski.

W skład funkcyjnego już dawniej komitetu obwodowego wchodzi: ks. Zagrzejski, diekan, jako prezes; członkowie Marcei Myszkowski (prezes Tow. kred. ziem.), E. Lempiecki, T. Walecki (radcy tego Tow.), mec. Cybulski, K. Goebel, L. Kammer, Jan Zagrzejski i J. Grzanikowski.

W skład funkcyjnego już dawniej komitetu obwodowego wchodzi: ks. Zagrzejski, diekan, jako prezes; członkowie Marcei Myszkowski (prezes Tow. kred. ziem.), E. Lempiecki, T. Walecki (radcy tego Tow.), mec. Cybulski, K. Goebel, L. Kammer, Jan Zagrzejski i J. Grzanikowski.

W skład funkcyjnego już dawniej komitetu obwodowego wchodzi: ks. Zagrzejski, diekan, jako prezes; członkowie Marcei Myszkowski (prezes Tow. kred. ziem.), E. Lempiecki, T. Walecki (radcy tego Tow.), mec. Cybulski, K. Goebel, L. Kammer, Jan Zagrzejski i J. Grzanikowski.

W skład funkcyjnego już dawniej komitetu obwodowego wchodzi: ks. Zagrzejski, diekan, jako prezes; członkowie Marcei Myszkowski (prezes Tow. kred. ziem.), E. Lempiecki, T. Walecki (radcy tego Tow.), mec. Cybulski, K. Goebel, L. Kammer, Jan Zagrzejski i J. Grzanikowski.

W skład funkcyjnego już dawniej komitetu obwodowego wchodzi: ks. Zagrzejski, diekan, jako prezes; członkowie Marcei Myszkowski (prezes Tow. kred. ziem.), E. Lempiecki, T. Walecki (radcy tego Tow.), mec. Cybulski, K. Goebel, L. Kammer, Jan Zagrzejski i J. Grzanikowski.

W skład funkcyjnego już dawniej komitetu obwodowego wchodzi: ks. Zagrzejski, diekan, jako prezes; członkowie Marcei Myszkowski (prezes Tow. kred. ziem.), E. Lempiecki, T. Walecki (radcy tego Tow.), mec. Cybulski, K. Goebel, L. Kammer, Jan Zagrzejski i J. Grzanikowski.

W skład funkcyjnego już dawniej komitetu obwodowego wchodzi: ks. Zagrzejski, diekan, jako prezes; członkowie Marcei Myszkowski (prezes Tow. kred. ziem.), E. Lempiecki, T. Walecki (radcy tego Tow.), mec. Cybulski, K. Goebel, L. Kammer, Jan Zagrzejski i J. Grzanikowski.

W skład funkcyjnego już dawniej komitetu obwodowego wchodzi: ks. Zagrzejski, diekan, jako prezes; członkowie Marcei Myszkowski (prezes Tow. kred. ziem.), E. Lempiecki, T. Walecki (radcy tego Tow.), mec. Cybulski, K. Goebel, L. Kammer, Jan Zagrzejski i J. Grzanikowski.

W skład funkcyjnego już dawniej komitetu obwodowego wchodzi: ks. Zagrzejski, diekan, jako prezes; członkowie Marcei Myszkowski (prezes Tow. kred. ziem.), E. Lempiecki, T. Walecki (radcy tego Tow.), mec. Cybulski, K. Goebel, L. Kammer, Jan Zagrzejski i J. Grzanikowski.

Wierzbolów i błotem Amalwy odparto zostało naszym ogniem.

Na froncie Narwi również miała miejsce ożywiona wymiana strzałów i drobne starcia oddziałów przednich.

Najsilniejszy ogień trwał w nocy 11 (24) bm. w rejonie doliny Omulewa i Orzyca. Po przygotowaniu przez artylerię niemiecką przeszli do ofensywy wzdłuż wymienionych rzek, lecz wkrótce ich powstrzymałyśmy, przyczem w dolinie rzeki Omulewa wzięliśmy 50 jeńców, a w dolinie Orzyca musielismy ustąpić jedną z naszych fortyfikacji, zburzonych huraganowym ogniem przeciwnika.

W rejonie zawiślańskim na południe od Pilicy przeciwnik 11 (24) bm. trzykrotnie próbował naciąć niewielkimi siłami na wschód od Omulewa, lecz odparty ponosił znaczne straty.

Na froncie Tanwi i w kierunku od Żółki i Lwowa bez ważniejszych zmian. Przeciwnik próbował atakować nas wzdłuż linii kolejowych wiodących od Lwowa na Ramionkę strumilową i Brzeżany.

Nad Dniestrem w nocy 11 (24) bm. odrzuciliśmy za rzekę resztki niemieckie, którzy przeprawili się w dniach ubiegłych przez Dniestr w rejonie wsi Kozary.

W rejonie Martynowa Starego wieczorem 10 (23) bm. wzięliśmy do niewoli resztki przeciwnika, który przeprawił się przez Dniestr. Ogółem znowu wzięliśmy do niewoli 15 oficerów i do 200 szeregowców.

Pomimo tak nieudatnego wyniku wyżej wymienionych przepraw niemiecy i austriacy mimo to próbowali w nocy na 11 (24) bm. znowu przeprawić swe siły przez Dniestr, zarzucając swe mosty pontonowe na południe od miasteczka Bukaczowce i dokonywając przeprawy wóbr pod wsią Rozdzwiany. Walki trwają.

Na pozostałym froncie rzeki Dniestr poniżej wymienionych punktów bez zmian.

WIEŚCI Z KIJOWA.

Kijów. (AP.) Akademia duchowna wybrała głównego dowódcę frontu południowo-zachodniego, Iwanowa, na honorowego członka Akademii.

Przywiozono zdobyte w ostatnich walkach nad Dniestrem liczne nieprzyjacielskie działka, karabiny maszynowe, łuski, amunicję, samochody i wozy pocztowe.

NAPAD.

Krasnojarsk. (AP.) Nieznani złościcy ograbili beteniewski oddział pocztowo-telegraficzny i zabrali 37,000 rubli. Służba zabita.

W SEJMIE PRUSKIM.

Sztokholm. (AP.) Sejm pruski rozważa ekonomiczne i wojskowe zarządzenia Niemiec.

Sztokholm. (AP.) Agencja Wofia donosi z Berlina, że dyskusja w sejmie pruskim była bardzo burzliwa. Wielu socjalistów przywoływano do porządku. Inni postawili wyrażali ubolewanie z powodu dysonansu wniesionego do obrad sejmowych przez socjalistów. Przy końcu posiedzenia tylko partie burżazyjne wzniosły okrzyk „hoch” za ojczyznę, armię i głównego dowódcę.

ZA „ZASŁUGI WOJENNE”.

Sztokholm. (AP.) Agencja Wofia potwierdza, że komendant łodzi podwodnej, który zatopił „Lusitanię”, otrzymał order „Pour le mérite”, lecz odznaczenie to dane zostało za zasługi wojenne, nie mające nic wspólnego z zatopieniem „Lusitani”. PRZECIWKO JAPONCZYKOM.

Charbin. (AP.) Z różnych miejscowości Mandżurji donoszą o zeżnieniu i pobiciach japończyków przez chińczyków i bójkach towarów japońskich. Przedwstępne dane japońskich komórek celnych wskazują zmniejszenie przywozu towarów japońskich do Chin w ciągu ubiegłego pół roku o 65 milionów rubli.

KATASTROFA LOTNICZA. Sztokholm. (AP.) Z Zurichu donoszą, że aeroplan, powracający z napadu lotniczego, spadł w pobliżu aerodromu Dübendorfu. Pilot i starszy porucznik są ciężko ranni.

POWRÓT DERNBURGA.

Sztokholm. (AP.) Do Bergen przybył z Ameryki były niemiecki minister kolonii, Dernburg i małżonka posła niemieckiego.

NA FRONCIE WŁOSKIM.

Rzym. (AP.) Dekret namiestnika króla ustanawia, że jeżeli nieprzyjacieli będzie bombardował miasta, wsie, domy i inne nieobronione budowle, lub zatopi nieuzbrojony statek handlowy lub popelni inne wrogi czyny, sprzeczne z zasadami prowadzenia wojny i narazi na straty osoby i mienie poddanych włoskich, rząd może wynagrodzić sobie straty z sum otrzymywanych za eksploatację nieprzyjacielskich statków handlowych, pochwyconych i rekwirowanych, a w razie potrzeby z sum otrzymywanych ze sprzedaży skonfiskowanych okrętów handlowych i pochwyconych towarów.

Rzym. (AP.) 11 (24) bm. Komunikat urzędowy:

W rejonie tyrolsko-trydenckim i Cadore, równocześnie z działaniami artylerji popieramy akcje wywiadu niewielkich oddziałów wzdłuż frontu, przyczem mieliśmy pomyślnie starcia pod Corsano w kierunku Vessaka. W Karyntji trwały ostrzeżenia artyleryjskie, które największej sily dosięgło w kierunku Malborgeth, przyczem straciłmy jedną z baszt fortecy Genzel.

W nocy 10 (23) bm. nieprzyjacieli przedsięwzięli zwykłe bezowocne ataki na nasze pozycje Pal Grando i Pal Piccolo.

W rejonie Monte Nero posunęliśmy się na północ do wschodnich stoków Jawoschen wzięliśmy 57 jeńców, skąd rozpoczęliśmy ostrzeżenie zatoki Plezzo. Wzdłuż Isorzo stopniowo umacniamy się na pozycjach na lewym brzegu rzeki i zajęliśmy Globno na północ od Plawy, a w dolnym biegu Isorzo zdobyliśmy podnóża wyżyny pomiędzy Sagrado i Monfalcone.

WOJNA Z TURCJĄ.

Atay. (AP.) Zacięto walki na półwyspie Gallipolskim sprzymierzeńcy pomyślnie dla sprzymierzeńców. Francuzi w krwawych zaciętych walkach zajęli kilka okopów nieprzyjaciela w kierunku linii Krythia Aszibaha. Ataki francuzów w sekcji Kereshederi zostały odparte, lecz następnie drugi pułk francuski zajął 600 metrów okopów.

Saloniki. (AP.) Z Tenedosu donoszą, że od 8 (21) bm. walki w Dardanelach wznowiły się ze szczególną siłą zaciętością. Sprzymierzeńcy znajdują się obecnie o 10 minut drogi od Krythji, której upadek ma ważne znaczenie. Sprzymierzeńcy wzięli do niewoli jeszcze 500 turek. Bombardowanie Dardanelów trwa dalej.

Saloniki. (AP.) Prasa donosi, że komisja złożona z dwóch lekarzy tureckich i oficera niemieckiego objęła Macedonję, werbując muzułmanów do armji tureckiej. Podobno rząd grecki zapłacił jest w tej kwestji i jedno z moarstw zagranicznych zwraca uwagę gabinetu na ten fakt.

Z JAPONJI.

Tokio. (AP.) W związku z decyzją rady „Genro” w sprawie poparcia stonków japońsko-rosyjskich i rozwiniecia interesów japońskich w Mandżurji południowej i we wschodniej Mongolji oraz zadań polityki japońskiej po wojnie, przedstawiciele „Genro” naradzali się z prezydentem ministrów. Podobno rozważano również sprawę wystawienia do Chin posła nadzwyczajnego.

W AFRYCE POŁUDNIOWEJ. Pretoria. (AP.) 12 (25) bm. Urzędowo ogłoszono, że gen. Botha zajął Kalkfeld w odległości 40 mil angielskich od Jomarturu.

OFIARY.

Złożono w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

Dla biednych sierot. Ku czczeniu w 7-mą rocznicę śmierci s. p. ojca Aleksandra Domanińskiego Floa Szczepanowicza 3 rb.

Na szpital rolników kowieńskich (na papierozy dla ranu). Adolf Brzozowski z Gasiawic, chorąży armji czynnej 10 rb.

Na szpital niemiecki. Adolf Brzozowski z Gasiawic, chorąży armji czynnej 10 rb.

Dla jeńców polaków i słowian zniesionych przez wojnę. Adolf Brzozowski z Gasiawic, chorąży armji czynnej 10 rb.

Litwa — Koronę. Adolf Brzozowski z Gasiawic, chorąży armji czynnej 20 rb. (dostawa Potokowskiej 2 rb. Kasimierz Myszkowski 2 rb. 12 kop.)

Na wileński oddział petrogradzkiego Twa pomocy ofiarom wojny. Kaczmierz s. p. Adama Jelskiego Wileński Bank Ziemi 100 rb.

Na rzecz ludności polskiej w gub. kowieńskiej. Piekarski 3 rb., bezimiennie 50 kop.

Dla najbardziej potrzebujących. Znamias depezy na służb p. Jadwigi Korzkowiczówny z p. Apolinarym Łukaszczykiem Waukowiczem i Plejewscy 3 rb.

Na dom Sere Jezusowego. Antoni Bugiej 15 rb.

Na dom św. Antoniego. Antoni Bugiej 15 rb.

Na dom św. Józefa. Antoni Bugiej 5 rb.

Na nędzne wyjątkowa. Antoni Bugiej 3 rb.

Do ucznia Administracji. Antoni Bugiej 5 rb.

CENY ZBOŻA.

WILNO, 12 czerwca.	placówka 23 pęd.
Złoty miejscowy furmankowy	—
Złoty miejscowy wozonowy	175—180
Złoty rosyjski	200—210
Owies miejscowy	200—210
Owies rosyjski	200—210
Jęczmień rosyjski	170—175
Jęczmień polski	170—175
Otręby żytnie	110
Otręby pszenne	110
Otręby jęczmieńne	200—210
Groch miejscowy	220—230
Groch rosyjski	210—220
Groch wileński	200—210
Fasola biała	220—230
Fasola żółta	—
Sól gruba	75—80
Sól kuchenna	90—100
Siano lakowe	100—110
Siano kończone	60—70
Słoma	—

Rynek Sztabski.	placówka 23 pęd.
Kartofle za ośmio	140—150
Jaja za dziesięć	25—30
Smietana za kwarto	40—45
Wtorek za kwarto	12—18
Dostarczono na targ 9, 10 i 11 b. m.	—
Krow	36
Cielę	418
Kóz	2
Owiec	52
Świn	440
Złoty wiece	1000—1100
Bite wiece	1000—1100

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA Od 11 czerwca r. b. 1) Budowa 40-20 2) „Na życiowej drodze”, dramat w 3-eh aktach. 3) „Sm